Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek „Ze świata medycyny".** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 48. | **BYDGOSZCZ, czwartek dnia 1 marca 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Senat kopie sobie grób.

Dyskusja budżetowa nie wywołuje większego zainteresowania.

(Telefonem od własnego współpracownika parlamentarnego).

Warszawa, 27. 2.

Tak beznadziejnie nudnego posiedzenia Senatu, jakie mieliśmy w dniu dzisiejszym, jeszcze nie było w historji parlamentaryzmu polskiego. Na porządku dziennym był cały szereg budżetów, jak prezydenta, sejmu i senatu, kontroli państwa, prezydjum rady ministrów, a nawet ministerstwa spraw wojskowych i nikt nie usiłował zawiązać dyskusji, choćby w najskromniejszych ramach. Nawet nie było chętnych do referowania, bez czego przecież obejść się nie było można. Sytuację ratowali sen. Wańkowicz i Drucki-Lubecki, którzy na przemian referowali budżety. Oni jedni się napracowali.

Na ławach rządowych zupełne pustki, po drugiej stronie jeden tylko wiceminister zanudzał się śmiertelnie. Opozycja wobec przygniatającej większości rządowej uważała, iż nie warto głosu zabierać.

Senat więc dogorywa i nic go już nie wskrzesi. Senat z przygniatającą większością rządową skończył swoją rolę prędzej niż sejm.

Referenci sanacyjni upraszczają sobie sytuację.

Przy omawianiu budżetu Sejmu sprawozdawca dziękował rządowi angielskiemu, za to, że ofiarował on bibljotece zbiór dokumentów z okresu wojennego i przedwojennego. Przy budżecie Najw. Izby Kontroli referent apelował do rządu, aby kontrola objęła również związki samorządowe i to nie na życzenie władz nadzorczych, ale z urzędu.

Przy omawianiu budżetu Rady Ministrów zwrócono uwagę na coraz rozleglejsze uprawnienia biura prezydjum w dziedzinie polityki ekonomicznej. Referent ostrzega rząd przed zbyt daleko idącą ingerencją, bo „życie, ujęte w zbyt ścisłe ramy przepisów i reglamentacji każdego jego objawu, traci zdolności rozwojowe."

Budżet Funduszu Pracy referował sen. Iwanowski. Kapitalnie sobie tłumaczy pan senator wzrost bezrobocia w Polsce. Bezrobocie wzrasta i to w chwili, gdy przedstawiciele rządu w licznych enuncjacjach stwierdzają pewną stabilizację sytuacji gospodarczej. Bezrobocie wzrasta — powiada — bo jest duży przypływ do miast bezrobotnych ze wsi!!

Polska polityka walutowa bez zmiany.

Londyn, 28. 2. (PAT). „Manchester Guardian" zamieszcza artykuł o dewaluacji korony czeskiej, analizując szczegółowo sytuację państw europejskich, trwających przy złotym parytecie. Polska jako sąsiad Czechosłowacji była bacznie obserwowana, jakie stanowisko zajmie wobec posunięć rządu czechosłowackiego.

Polski minister skarbu zaprzeczył jednak przed tygodniem całkowicie wszelkim możliwościom dewaluacji. Jest to dziś ostateczne słowo w tej sprawie. Polska polityka walutowa pozostanie nie zmieniona.

Polski minister skarbu wyjaśnił, że Polska obniżyła poziom swoich wydatków i przystosowała się do zmienionych warunków wszechświatowych. Polska utrzymuje nadwyżkę eksportu, który stanowi główne jej źródło dla uzyskania środków dla pokrycia jej zobowiązań zagranicznych. Polski bilans handlowy w ostatnich miesiącach wzrósł. Dziennik podkreśla w końcu wyrażone przez p. ministra skarbu niezłomne postanowienie rządu wytrwania przy walucie ustabilizowanej.

Włosi chcą utrzymać kurs waluty.

Berlin, 28. 2. (Tel. wł.). W związku ze spadkiem lira rozeszły się pogłoski, że Włochy zamierzają przeprowadzić dewaluację waluty. Jak donoszą z Rzymu, minister finansów Jung oświadczył wobec przedstawicieli prasy zagranicznej, że pogłoski te są nie prawdziwe, i że Włosi w dalszym ciągu będą prowadzić politykę waluty złotej rozpoczętą w roku 1927. **S. S.**

Spadek dolara, funta i lira.

Warszawa, 28. 2. (PAT). **W dniu wczorajszym trwał w dalszym ciągu spadek lira włoskiego. Spadek dolara trwa również w dalszym ciągu, tak że różnica między faktycznym kursem dolara a kursem urzędowym jest już w chwili obecnej bardzo mała. Funt angielski narazie znowu spada równolegle z dolarem.** Zaznaczyć wszakże należy, że wzajemne ustosunkowania się kursów obu walut jest inne, niż było przed dwoma tygodniami.

Na giełdzie warszawskiej notowano czek na Nowy Jork 5,30¾ wobec 5,32 i pół w dniu 26. II. Kabel spadł z 5,33 do 5.31, Londyn notowano 26,98 do 27,00 wobec 27,03 do 27,02 w dniu 26. II. Medjolan spadł w dalszym ciągu z 45,60 do 45,40.

Otto Habsburg przyjedzie do Wiednia

Legitymiści badają nastroje tłumów.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

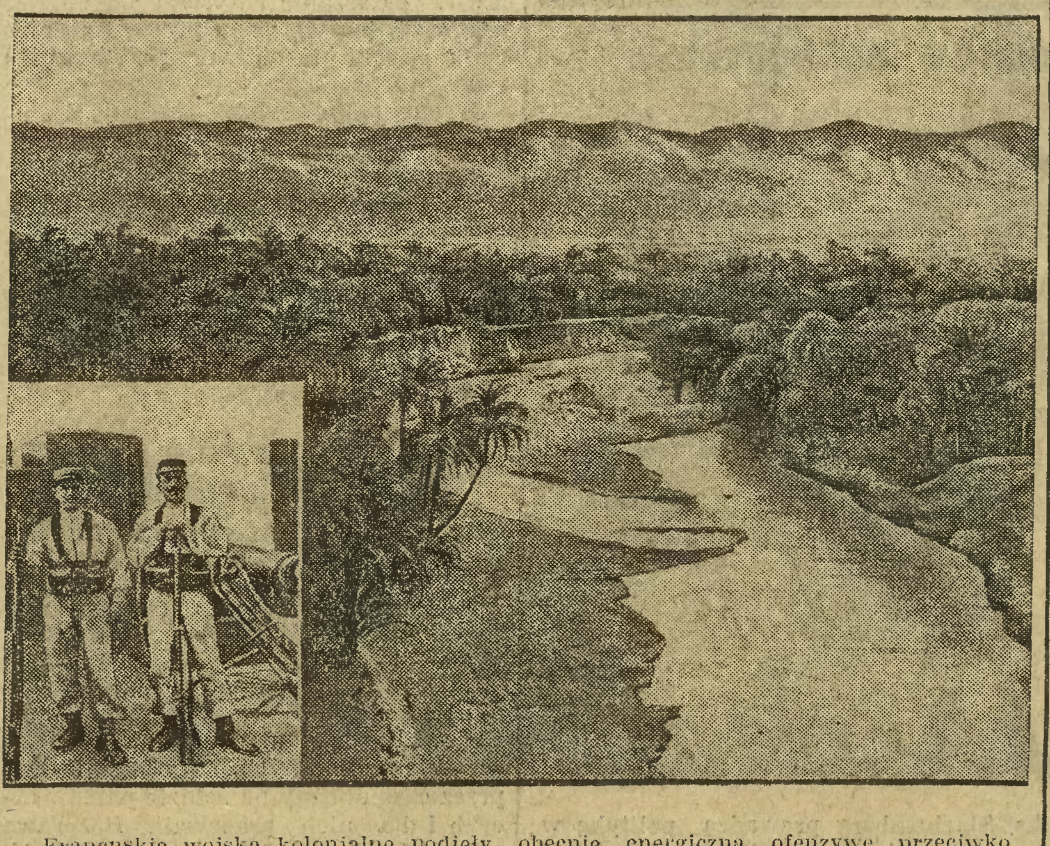
Berlin, 28. 2. Jak donoszą z Wiednia, ks. Starhemberg oświadczył przedstawicielom prasy, że programem politycznym Austrji jest państwo faszystowskie na wzór włoski. Wszelką współpracę z marksizmem należy odrzucić. Jeżeli chodzi o narodowych socjalistów, to Starhemberg jest zdania, że samodzielna Austrja może utrzymać z niemieckiem państwem normalne stosunki, które z biegiem czasu mogą się przemienić w przyjazne.

Co do powrotu Habsburgów, to przedewszystkiem należy znieść ograniczenia uchwalone w roku 1919, a w konkretnej sprawie powrotu Ottona na tron Habsburgów, stwierdził, że są jeszcze pilniejsze kwestje zanim tę sprawę będzie można rozstrzygnąć. Ta ostatnia odpowiedź potwierdza jego legitymistyczne zapatrywania.

Z Bazylei donoszą, że arcyksiążę Eugenjusz, który ma być następcą prezydenta Miklasa, pogłosek dotyczących jego osoby nie zdementował.

Pisma paryskie donoszą, że legitymiści austrjaccy, aby wypróbować nastroje ludu zamierzają w najbliższym czasie sprowadzić zwłoki ostatniego cesarza Austrji Karola z Funchalu na Maderze do Wiednia. Trumnie ojca towarzyszyłby osobiście arcyksiążę Otto. S.S.

Walki we francuskiem Marokku.



Francuskie wojska kolonjalne podjęły obecnie energiczną ofenzywę przeciwko buntowniczym plemionom Berberów w górach Atlasu. — Na fotografji widzimy typowy krajobraz u stóp Atlasu, na lewo żołnierze Legji cudzoziemskiej.

20 osób zabitych, 40 rannych

Straszna katastrofa kolejowa w Ameryce

Pitsburg (Pensylwanja), 28. 2. (PAT). **Pociąg pasażerski, idący pełną szybkością wykoleił się. Lokomotywa, tender i jeden z wagonów spadły z wiaduktu na biegnącą pod wiaduktem ulicę. Dwa wagony sypialny i wagon restauracyjny pozostały na szynach. Jeden wagon pulmanowski przewrócił się. Wypadek spowodowany został, jak się zdaje złem funkcjonowaniem zwrotnicy. Około 40 osób odniosło rany, zaś 20 zostało zabitych na miejscu. Śnieżyca i silny mróz utrudniają akcję ratunkową i zwiększają cierpienia rannych.**

Wizyta Barthou w Warszawie i Moskwie.

Berlin, 28. 2. (Tel. wł.). **Jak donoszą z Moskwy w związku z wizytą ministra spraw zagranicznych Barthou w Warszawie moskiewskie koła polityczne zamierzają wykorzystać ten moment i zaprosić przedstawiciela Francji do Moskwy. Obecnie odbyły się już wstępne rozmowy między francuskim ministrem Barthou a ambasadorem sowieckim w Paryżu Dowgalewskim.** **S. S.**

32-godzinny tydzień pracy w Ameryce.

Rząd amerykański forsuje podwyżkę płac.

Londyn, 28. 2. (Tel. wł.). **Jak donoszą z Nowego Jorku generał Johnson dyktator Niry oświadczył, że swoimi kodeksami pracowniczymi objął 90% amerykańskiego przemysłu.**

Obecnie Johnson zamierza wprowadzić 32-godzinny tydzień pracy i zmusić przemysł do podwyżki płac pracowniczych. Oczywiście, że plany generała Johnsona napotykają na ostry sprzeciw w kołach przemysłowych. E. S.

Dymisja prokuratora republiki.

Sprawa Stawiskiego przekazana sądom paryskim. — Sekcja zwłok. Zeznania p. Stawiskiej. — Zażyłe stosunki z ministrami.

Paryż, 28. 2. (PAT.) Minister sprawiedliwości Cheron na posiedzeniu rady ministrów złożył sprawozdanie z dochodzenia komisji administracyjnej w sprawie Stawiskiego. Rada ministrów postanowiła przekazać trybunałowi kasacyjnemu sprawę decyzji, który z sądów będzie kontynuował dochodzenia w sprawie Stawiskiego.

Jak wiadomo, dotychczas sprawa jest prowadzona przez władze sądowe w Bayonne. Istnieje jednak projekt przekazania jej sądom paryskim. Komisja administracyjna stwierdziła ponad wszelką wątpliwość winę naczelnego prokuratora republiki Pressarda w opóźnieniu śledztwa w aferze Stawiskiego.

Od jutra Pressard, który jak wiadomo jest szwagrem byłego ministra Chautempsa, opuści zajmowany urząd z poleceniem udzielenia wyjaśnień przed komisją parlamentarną. Pressard nie obejmie narazie żadnego stanowiska. Przeniesienie jego przez rząd Daladiera na urząd sędziego trybunału kasacyjnego zostało zanulowane.

Paryż, 28. 2. (PAT.) Ze sprawozdania lekarzy, którzy dokonali sekcji zwłok zmarłego radcy Prince'a wynika, że na zwłokach zmarłego nie znaleziono nigdzie śladów ran, zadanych białą, bądź palną bronią. Wszystkie obrażenia powstały od poszarpania ciała przez pociąg. W tych warunkach komisja lekarska nie mogła się wypowiedzieć ani pozytywnie, ani negatywnie co do hipotezy zabójstwa Prince'a. Specjalny korespondent „Le Journal“ donosi, że policjanci w pobliżu miejsca, gdzie odnaleziono zmasakrowane części ciała Prince'a odnaleźli małą flaszeczkę z kartką, na której można było odczytać tylko końcówkę „al“. Była to niewątpliwe etykieta apteczna z nazwą lekarstwa. Flaszeczka ta zaginęła. Analiza bakterjologiczna nie wykazała jednak we wnętrznościach zabitego Prince'a żadnych trucizn, ani narkotyków.

Paryż, 28. 2. „Echo de Paris“ donosi, że **w dokumentach dostarczonych komisji parlamentarnej, badającej aferę Stawiskiego znajdują się m. in. zeznania pani Stawiskiej, z których wynika, że Stawiski utrzymywał dobre i bliskie stosunki z byłymi ministrami. Stawiski spożywał często śniadanie w Paryżu z byłym ministrem handlu Durandem, zaś z byłym ministrem finansów Bonnetem był na wspólnem śniadaniu w Stressie.**

Intrygi w łonie gabinetu brytyjskiego

Sir Simon uważa premjera za autora intryg.

Londyn, 28. 2. (PAT.) Jak podają dzienniki londyńskie, **sir John Simon zaprotestował wobec premjera Mac Donalda i wicepremjera Baldwina przeciwko prowadzonej przeciwko niemu nagance, twierdząc, że intrygi te, których rezultatem była zamieszczona w sobotnim „Timesie“ pogłoska o przejściu Simona do ministerstwa spraw wewnętrznych, pochodzą z łona samego gabinetu.**

Jak donosi „Daily Herald“, **sir John Simon miał nawet wyraźnie dać Mac Donaldowi do zrozumienia, że uważa samego premjera za autora tych intryg i zażądał, aby na łamach „Timesa“ ukazało się stwierdzenie, że o jego ustąpieniu z Foreign Office niema mowy.**

Istotnie „Times“ z dnia 27 bm. zawiera podobne zaprzeczenie, pod nagłówkiem **„bajki o rekonstrukcji gabinetu“.** „Times“ stwierdza, że wszystkie wiadomości o reorganizacji są przedwczesne i że jakiekolwiek zmiany nie nastąpią przed znacznym postępem prac obecnej sesji parlamentarnej, czyli przed latem. W każdym jednak razie, podkreśla „Times“, dla twierdzenia, że Simon zamieniłby Foreign Office na sprawy wewnętrzne, niema żadnych podstaw i projekt taki nie był rozważany ani przez premjera, ani przez Baldwina.

Narady Mussoliniego z Edenem.

Rzym, 28. 2. (PAT). Premjer Mussolini przyjął wczoraj popołudniu ministra Edena, który powiadomił go o treści rozmów, odbytych w Paryżu i Berlinie. Na podstawie informacyj, dostarczonych przez ministra angielskiego, Mussolini i Eden podjęli ponowne rozpatrywanie memorandum włoskiego i angielskiego. W rozmowie osiągnięto porozumienie co do celów, do jakich należy dążyć, szczególnie zaś co do możliwości znalezienia podstawy ogólnego porozumienia.

Koronacja cesarza Pui.

Berlin, 28. 2. (Tel. wł.). Dziś, tj. 28 lutego wstępuje na tron mandżurski cesarz Pui, który jest władcą nie z łaski ludu, ale z łaski Japonji. Na tron wstępuje on nie jako następca cesarzy chińskich, ale jako pierwszy cesarz mandżurski.

Jak donoszą, rząd sowiecki zdecydował się przesłać życzenia na uroczystości koronacyjne. S. S.

Stan wody na Wiśle w dniu 28 lutego: Zawichost 2,80; Warszawa 2,78; Płock 1,83; Toruń 1,96; Fordon 1,72; Chełmno 1,36; Grudziądz 1,43; Korzeniewo 1,46; Piekło 0,75; Tczew 0,64; Einlage 2,50; Schievenhorst 2,68.

Dymitrow z towarzyszami polecieli do Moskwy.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 28. 2. **Wczoraj po południu trzej Bułgarzy oskarżeni o podpalenie Reichstagu prawie w rocznicę tego podpalenia zostali z więzienia zwolnieni i samolotem odesłani do Moskwy. Według obiegających pogłosek zwolnienie nastąpiło dzięki temu, że rząd sowiecki przyjął gwarancję za Dymitrowa i towarzyszy, iż nie będą oni prowadzić agitacji przeciwko państwu niemieckiemu poza granicami Rosji.**

Na lotnisku w Moskwie urządzono wielką manifestację ku czci komunistów bułgarskich. Osiem orkiestr wojskowych przygrywało podczas tej uroczystości. Korespondent „Timesa“ donosi, że Dymitrow wygląda świetnie i jego zdrowie w więzieniu nic nie ucierpiało. S. S.



Komuniści bułgarscy, oskarżeni o podpalenie Reichstagu: na lewo Dymitrow, na prawo Popow i Tanew. — Ponieważ Bułgarja nie chciała ich przyjąć, więc zostali odstawieni do Moskwy.

Strajk w garbarniach.

Rozłam wśród strajkujących.

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.) Zupełnie nieoczekiwanie wybuchł w Warszawie i okolicy strajk garbarzy, w którym wzięło udział około 1.000 robotników. Zatarg powstał na tle pertraktacji o nową umowę zbiorową. Stanęły więc wszystkie garbarnie, gdyż przemysłowcy nie chcieli uznać postulatów robotniczych.

Jeszcze tego samego dnia doszło wśród strajkujących do rozłamu. W niektórych garbarniach zawarte zostały indywidualne umowy dla każdej garbarni. Tak więc część robotników przemysłu garbarskiego strajkuje, a część pracuje.

Lwowski Kürten na kolanach prosił sąd o litość.

Skazano go na dożywotnie więzienie.

Warszawa, 28. 2. (Tel. wł.) Wczoraj zakończyła się we Lwowie sensacyjna sprawa inwalidy Cybulskiego, potwornego zabójcy. W godzinach rannych przemawiali prokurator i obrońcy. Wniosek końcowy obrony o przeprowadzenie wizji lokalnej i powołanie nowych świadków został przez sąd odrzucony.

Obrońcy w swych przemówieniach przedstawiali Cybulskiego jako ofiarę fatalnego stanu psychicznego i umysłowego oraz jako alkoholika skończonego.

Następnie zwrócił się do oskarżonego z zapytaniem, co ma do powiedzenia w ostatniem słowie. Oskarżony padł przed trybunałem na kolana i prosił o darowanie mu życia. Zaczął następnie wołać patetycznie, że kara śmierci na szubienicy rzuciłaby cień na jego całą rodzinę, a do tego nie chce on dopuścić. Przewodniczący w ostrych słowach wezwał go, aby nie robił melodramatów i aby krótko powiedział, co ma na swoją obronę. Cybulski prosił wtedy o łagodny wymiar kary.

Po dłuższej naradzie sąd wydał wyrok, skazujący Cybulskiego na dożywotnie więzienie i pozbawienie wszelkich praw obywatelskich. Oskarżony przyjął wyrok z westchnieniem ulgi. Żona jego zachowywała się najzupełniej spokojnie, jedynie bratowa jego w chwili ogłaszania wyroku zemdlała. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, jedynie wyrok został ogłoszony publicznie.

Obrońcy zapowiedzieli apelację.

—::—

Balon z Norwegji.

Chojnice. Pod Kościerzyną znaleziono w tych dniach balon napełniony gazem, do którego była dołącozna kartka z napisem w języku norweskim. Jak wyniki z treści załączonej kartki, balon wysłany został ze stolicy Norwegji — Oslo. Znalazca proszony jest o zwrócenie balonu pod załączonym adresem.

Para szpiegowska stanęła przed sądem.

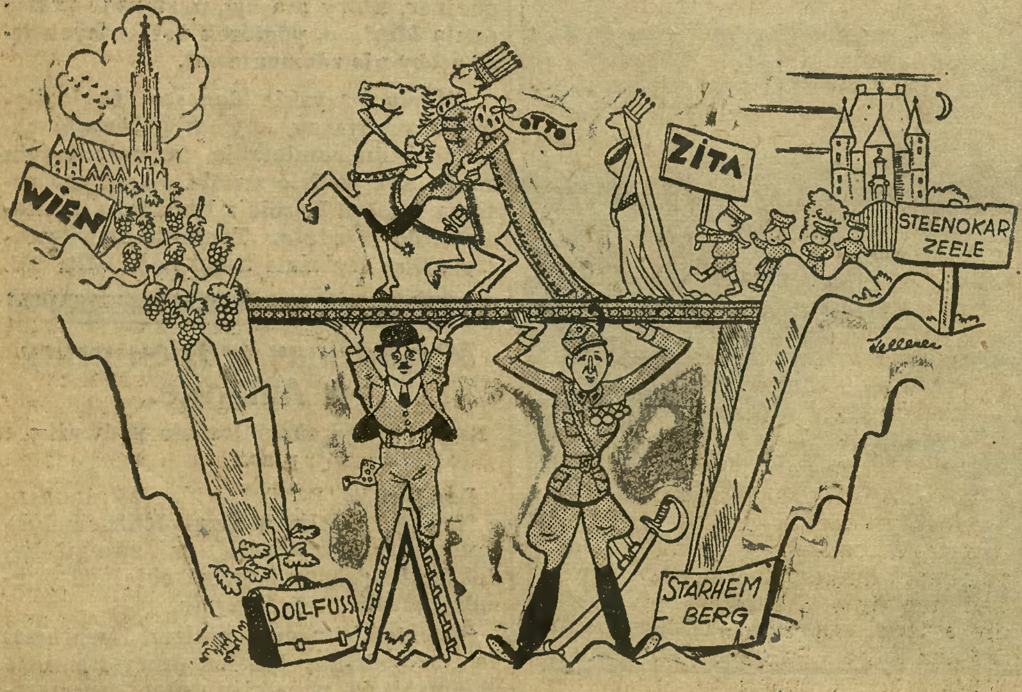
Były urzędnik MSZ i sutenerka na usługach państw obcych.

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.) W sądzie okręgowym rozpoczęła się sprawa szpiegowska. Na ławie oskarżonych zasiedli: Anna Brochisówna, właścicielka domu rozpusty w Warszawie oraz Henryk Badowski, były urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych. Podsądni byli przez czas dłuższy na żołdzie państw obcych i dla nich pracowali. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Adwokatka okradła męża.

Urząd śledczy w Warszawie wszczął dochodzenia przeciw adwokatce, 34-letniej Natalji Pomperowej, która **opuściła męża i okradła jego mieszkanie.** Pomperowa, żona znanego przemysłowca Abrahama Pompera, wyszła za mąż jeszcze przed 11 laty. W ostatnich czasach stosunki między małżonkami pogorszyły się. Korzystając z nieobecności męża, który udał się wraz z córeczką na przedstawienie do teatru. Pomperowa zabrała całe urządzenie, futra, a także różne rzeczy i znikła. Gdy mąż z córeczką wrócili z teatru, zastali mieszkanie puste.

Filary mostu legitymistów austrjackich.



Kanclerz Dollfuss, a przedewszystkiem ks. Starhemberg prowadzą politykę w kierunku przywrócenia monarchji i sprowadzenia Ottona Habsburga z wygnania na zamku Steenokarzeele na tron austrjacki.

List z Berlina.

Niewspółmierność sił i rezultatów.

Rewolucja, czy rządy koalicyjne baronów i „nazich“?

(Od własnego korespondenta politycznego).

Berlin, 26 lutego.

W 14-tą rocznicę ogłoszenia swego programu (25 luty 1920 r.) „nazi“ urządzili w Monachjum masową przysięgę nowych kierowników partji na wierność swemu wodzowi. **Miljon siedemnaście tysięcy ludzi złożyło ślubowanie!** Ogólna liczba członków podskoczyła **do 4 miljonów!!** Za Führerem stoi ponadto Reichstag, złożony z 639 „nazich“ i 22 „gości partji“, jako rezultat wyborów, w których **90% głosów padło na jedyną listę narodowo-socjalistyczną.**

Mały człowiek czuje się w Niemczech bez względu na swe przekonania **wprost przygnieciony potęgą tej dyktatury.** A jeśli czasami zdobywa się na odwagę wypowiedzenia jakiejś myśli krytycznej pierwsze jego pytanie brzmi już niemal od roku nieodmiennie:

— Dlaczego Papen jest jeszcze wicekanclerzem?

Jak echo odpowiada zaraz następne:

— A co porabiają w rządzie ministrowie Neurath, Krossig, Rubenach? Przecież to baroni, reakcja, którą „nazi“ zwalczają?

Już niedługo mija 13 miesięcy, jak **Hitler został powołany na kanclerza rządu koalicyjnego,** złożonego z niego samego, Fricka i baronów pod przewodnictwem Papena. Choć w ciągu tego czasu ustąpił Hugenberg, a otrzymali teki ministerjalne kolejno Goering — lotnictwa Darré — rolnictwa i choć zostali wprowadzeni do gabinetu Reichu Röhm i Hess, idea zasadnicza nie uległa zmianie!!! **Baroni w rządzie pozostali** i wywierają decydujący i niemal wyłączny wpływ na gospodarkę. „Nazi“ mają tylko w swych rękach sprawy wewnętrzne, resorty dozbrajania (lotnictwo, organizację SA) i rolnictwo. Oni tak potężni wdół, są, licząc wgórę, **tylko skromnemi spólnikami baronów!!!**

W prasie nazistowskiej roi się od zachwytów na temat wielkości niemieckiej rewolucji. Autorzy robią wrażenie, jak gdyby im groził zawrót głowy wobec niezmierzonej głębi dokonanego przewrotu. I żaden z nich niestety nie może dodać, na co czekają całe Niemcy, że przecież **ta rewolucja i ten przewrót zatrzymał się grzecznie na progu gabinetu wicekanclerskiego,** chociaż ten, kto w nim zasiada, reprezentuje tylko siebie, swój miljonowy wprawdzie majątek i z właściwego wpływu politycznego tylko większość akcyj plajtującej gwałtownie ex-centrowej „Germanji“!! A ci, którzy robią „Halt“ mają za sobą 4 miljony członków partji, dwa i pół miljona SA i 90 procent ludności całych Niemiec.

I czy można sobie wyobrazić **większy paradoks polityczny?**

Ileż to tyrad w ciągu swego 14-letniego istnienia wygłosili „nazi“ na temat politycznych szacherek partyjnych, zowiąc je dosadnie „Kuhhandel“ krowim handlem? Jakiż wstręt wykazywali do wszelkiego rodzaju koalicyj? Charakterystyczną dla nich jest myśl rzucona w jednym z artykułów „Angriffu“ (Nr. 47): **„Wszystkie rzeczy wielkie są proste i bezkompromisowe“.** A czy koalicja z baronami jest „prosta“ lub „bezkompromisowa“ i czy rewolucja, która sobie takie rządy stawia na czele, **jest „wielka“ i dostatecznie rewolucyjna?...**

Najlepiej odpowiada na te pytania sytuacja gospodarcza, mierzona słynnym programem „nazich“. Akurat na parę dni przed rocznicą monachijską prezydent Banku Rzeszy Schacht dał niemal urzędową odpowiedź na punkt 14 programu który zapowiada **„złamanie niewolnictwa czynszowego“,** oświadczając w formie niemal uroczystej, że **rząd nie nosi się zupełnie z zamiarem przymusowego obniżenia rynkowej stopy procentowej,** gdyż szanuje prawa drobnych ciułaczy i nie ma zamiaru wywłaszczać ich z dochodu z kapitałów.

Ale w tymże samym programie punkt poprzedni mówi o **„żądaniu upaństwowienia trustów“, a następny o „zniesieniu dochodu powstającego bez pracy i trudu“.** O jakichkolwiek zamiarach upaństwowienia wytwórczości nikt od czasu objęcia władzy przez „nazich“ nie słyszał. Jeśli zaś chodzi o „dochody bez trudu i pracy“ to wspaniałym dowodem poszanowania dla nich może być fakt, że gdy „nazi“ zwrócili się do zarządu dóbr kronprinca, położonych na Śląsku, aby dobrowolnie oddały kilkaset nieobsiewanych morgów na osady, otrzymali odpowiedź, że **są one potrzebne jako tereny dla polowań.** No i „nazi“ jak przystało na „prawdziwych rewolucjonistów“ odeszli z kwitkiem od wielkoksiążęcych drzwi, choć **na nieksiążęcych i bardzo biednych umieją co miesiąc przylepiać kolorową plakietę na znak uiszczonej ofiary!!!**

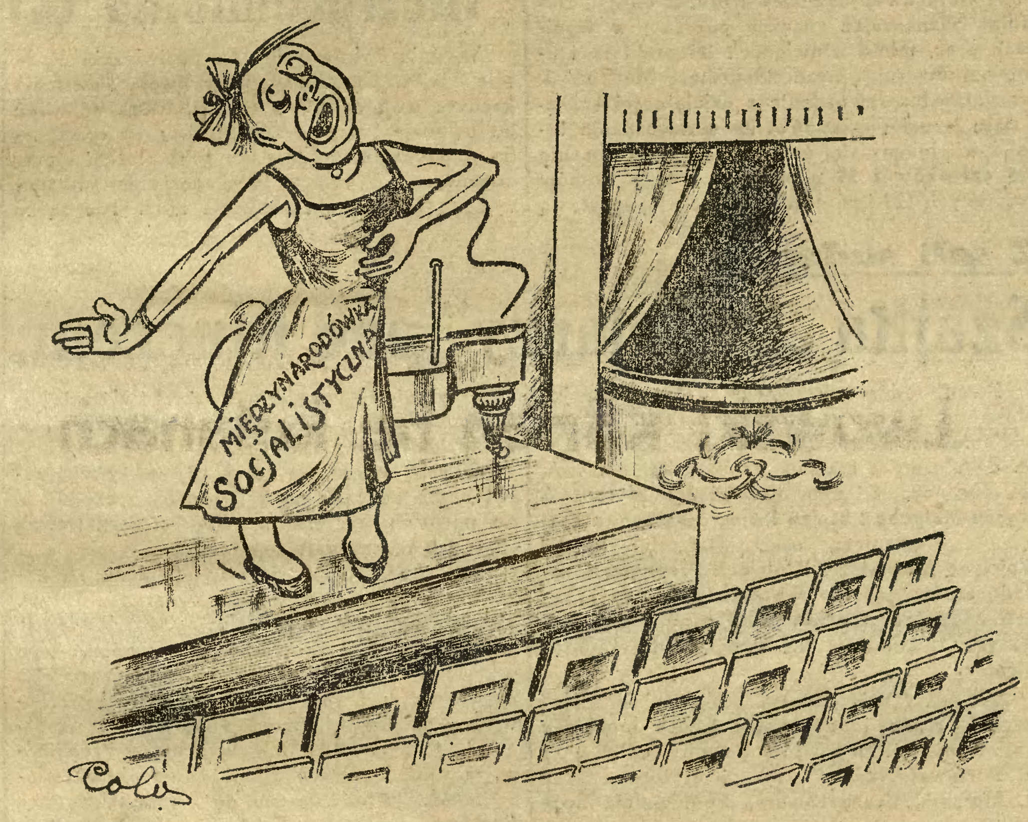
Doskonałym również przyczynkiem była zarządzona w dniach 24 i 25 bm. zbiórka na rzecz „Winterhilfe“ (pomocy zimowej) przyczem dla zdopingowania już wyraźnie niechętnej ludności wyruszyli na Berlin z puszkami wyżsi dowódcy SA. Był to z ich strony czyn pochwały. Ale jeśli między niemi wyszedł na miasto ks. Auwi (August Wilhelm, Gruppenführer SA) **reprezentant niemal miljardowego majątku Hohenzollernów,** aby zbierać od ubogich przechodniów **prawdziwie wdowie grosze,** nawet ci, którzy mają największe poszanowanie dla prawa własności mogli byli zmienić zadanie i głosować za wywłaszczeniem tych dóbr na rzecz bezrobotnych... **w myśl art. 13 programu N.S.D.D.P.!!!**

Zniesienie wolności prasy sprawiło, że na te momenty przygniatająca większość patrzy najzupełniej bezkrytycznemi oczami. To, co sobie ludziska szepcą z ust do ust, niema chwilowo żadnej wartości. Jeszcze działa na nich czar propagandy, powtarzającej do znudzenia że zostały dokonane rzeczy tak wielkie, że ich niemal pojąć nie można. Faktyczny olbrzymi wysiłek organizacyjny obejmujący niemal wszystkich obywateli sprawia, że **koalicyjność tego „rewolucyjnego“ rządu** znajduje się jakby w cieniu. Tutaj warto podkreślić, że opinja światowa idzie „nazim“ na rękę, będąc zahypnotyzowana wrzaskiem żydów. Ci bowiem po połaskotaniu paru współwyznawców są najbardziej przekonani o głębi niemieckiego przewrotu.

Rzecz naturalna, co już niejednokrotnie podkreślaliśmy, nie można niemieckiej rewolucji uznać za zakończoną. Może być, że wyżej wymienione punkty programu „nazich“ doczekają się realizacji i że gdy opanują oni doły społeczne, wówczas zwrócą się ku górom. Pytanie tylko, czy do tego czasu p. Papen i towarzysze nie zdążą się stać najwierniejszymi członkami partji i nie uchylą się w ten sposób od ataku na całość swych majątków i swych praw. Ale wtedy **robotnicy i doły społeczne będą dla „nazich“ bezpowrotnie stracone.**

St. O. Strąbski.

Na politycznej estradzie.



Poco się ta biedaczka wysila i tak jej nikt nie chce słuchać.

Antoni Marczyński. (42

Zegar śmierci.

(TRYLOGJA)

Ulubieniec Seniorit.

(Ciąg dalszy).

W pierwszym rzędzie tuż obok kamerdynera siedziała jego córka, Carina. W narodowym stroju hiszpańskim wyglądała tak czarująco, że Rafał Królik przez dłuższą chwilę nie mógł od niej oderwać wzroku. O tem, iż znajduje się na arenie, najzupełniej zapomniał w tej chwili. Również o byku, którego capeadores znowu przeganiali, gdyż zdaniem znawców, za mało krwi stracił w potyczce z pikadorem, był jeszcze nazbyt leniwy, a niedość wściekły, rozjuszony Drażnili go więc, co omal nie skończyło się bardzo tragicznie dla najodważniejszego capeadora. Śmiałek ten, wykonując przeróżne efektowne zwroty, jak „farol“, „veronica“, „molinete“, zapomniał najzupełniej, że zbliża się do miejsca, gdzie leży okryty szaremi płachtami zabity koń. Cofając się przed atakującym bykiem, nie dostrzegł w porę tej przeszkody, nie dosłyszał ostrzegawczego okrzyku kolegi, znowu uskoczył wstecz, padł tyłem na wygięty w łuk grzbiet nieżywej szkapy, runął przez nią nawznak, zadzierając nogi ku niebu, i w tym samym momencie chytry buhaj wykonał żywiołowy atak.

Okrzyki zgrozy zmusiły Rafała do odwrócenia głowy. W odległości najwyżej pięciu metrów ujrzał szeroki zad byka, obrabiającego coś rogami. Z kilku stron areny pędzili na miejsce wypadku inni capeadores, powiewając swojemi barwnemi płachtami. Pragnęli odwrócić uwagę byka od jego ofiary. Lecz byk nareszcie trochę zmądrzał. Ani nie spojrzał na szkarłatne „capy“ i pruł rogami końskiego trupa, który utworzył jak gdyby chronny wał dla obalonego capeadora, zaplątanego w szmatach, stanowiących śmiertelny całun dla nieszczęsnego wierzchowca. W dodatku przygniotły go dwie nogi szkapy tak, że ani rusz nie mógł się wydostać z fatalnej pułapki.

— Widzę, że tu się nie obejdzie bez mojej interwencji — pomyślał Rafał, krocząc bez pośpiechu w stronę szalejącego byka. Natychmiast cała uwaga 40 tysięcy widzów ześrodkowała się na nim i bezgraniczny podziw ogarnął tych ludzi, otrzaskanych przecież z dowodami szalonej brawury różnych toreros. Albowiem Rafał Królik, dzięki temu, że był pijany i zupełnie nie zdawał sobie sprawy z ogromu niebezpieczeństwa, szedł ratować obalonego capeadora z gołemi rękami! Ani szpady nie trzymał w dłoni, ani purpurowej płachty niezbędnej przy uskokach z pod rogów byka, i bezbronny, mały, szczupły kroczył nieustraszenie ku olbrzymiemu przeciwnikowi, dla którego fraszką byłoby dźwignąć w górę ciężki wóz wraz z końmi.

Idąc najkrótszą drogą, zaszedł byka od tyłu. Bez wahania pochwycił oburącz jego ogon i szarpnął mocniej ponownie, lecz i to nie odniosło skutku Zirytowany „byczym“ uporem, kopnął buhaja potężnie w słabiznę. To pomogło odrazu. Z ogłuszającym rykiem wściekłości i bólu byk odwrócił się błyskawicznie, ale nie dostrzegł zdradzieckiego napastnika. Bowiem Rafał trzymając się kurczowo ogona, znalazł się nagle z drugiej strony, tuż koło końskiego trupa. Byk wykonał nowy „wstecz zwrot“ i znowu z tym samym skutkiem. Wtedy zaczął się kręcić w kółko, jak młody psiak, który chce pochwycić w zęby koniec własnego ogona.

A Rafał przyczepiony do byczego ogona, żeglował w powietrzu w taki sam sposób, jak dzieci na rozpędzonym krążniku. Aż wkońcu ogon wyślizgnął mu się z osłabłych palców i siła odśrodkowa odrzuciła go na dobre 8 metrów od ogłupiałego byka, który w dalszym ciągu kręcił się w kółko. Przy „lądowaniu“ na piasku areny Rafał magnął wprawdzie kozła, lecz powstał natychmiast i z gracją ukłonił się publiczności.

Amfiteatr oszalał zupełnie! Nawet najstarsi zwolennicy walk byków nie pamiętali podobnego wyczynu, który, pomijając humorystyczne efekty, świadczył dowodnie o bezprzykładnej odwadze espady. Okrzykom: „Olé don Paz! Olé don Julio! Paz Roca, olé!“ nie było końca i znowu lunęła na arenę ulewa czapek, kapeluszy, kamizelek itp. lotnych części garderoby. Jak słusznie Rafał przewidywał, jakiś wielki entuzjasta rzucił mu do stóp nawet spodnie, a jakaś dama swój gorset. Odrzucając napowrót te „kawałki“ i śląc dłonią całusy, Rafał okrążał powoli arenę, aż przystanął znowu tam, gdzie siedziała rodzina Ibarów.

— Ślicznie dziś wygląda ta mała, — stwierdził, całując wzrokiem Carinę, niezmiernie dumną z tego wyróżnienia. Aż nagle dostrzegł wyraz obłędnej trwogi w oczach dziewczyny. Równocześnie rozległo się kilka okrzyków przerażenia. Równocześnie kilkanaście kobiet zasłoniło sobie oczy, a kilkudziesięciu mężczyzn zerwało się i załamało ręce. Grobowa cisza zaległa widownię...

— Rozumiem, — pomyślał Rafał, — chcą mnie uczcić „minutą milczenia“.

Ta „minuta“ trwała jednak najwyżej sekundę, a potem zapatrzonego w Carinę matadora poderwało coś z areny lekko, jakby nie ważył więcej, niż piórko. Wyleciał wysoko w powietrze, na szczęście, nie pionowo, ale pod kątem 45-ciu stopni, niczem pocisk wystrzelony z działa. Instynktownie jął wymachiwać rękami na wzór narciarza w skoku. Zdezorjentowany patrzał ze zdumieniem na rodzinę Ibarów, która w niewytłumaczony dlań sposób zbliżała się szybko ku niemu, przeleciał nad głową skamieniałego z przerażenia kamerdynera i „wylądował“ o trzy rzędy ław wyżej, na łonie jakiejś bardzo grubej senory.

Wreszcie zrozumiał!

— Byk napadł mnie ztyłu, wziął mnie na rogi i wyrzucił z areny, — uświadomił sobie w krótkim ułamku, i z nadmiaru wzruszenia zemdlał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino „CZARODZIEJKA". Od 28 lutego film z uroczą Jadwigą Smosarską i znakomitym Bogusławem Samborskim w rolach głównych p. t. „Prokurator Alicja Horn". Nadprogram: Krwawe rozruchy w Wiedniu i spotkanie ministra Becka w Moskwie z najwyższemi dostojnikami Z. S. R. R.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Wielki podwójny program, a to „Grzech" z Joan Crawford w roli głównej i „Bohaterski Cowboy", w głównej roli Tom Mix.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 1708.

P. T. CZYTELNIKOM DO WIADOMOŚCI!
Administracja naszego pisma ma telefon nr. 14-60
Redakcja „ „ „ „ 20-65

ZE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.

Odbyło się doroczne walne zebranie tutejszego Koła Związku Oficerów Rezerwy pod przewodnictwem inż. Łęgowskiego.

Sprawozdanie z działalności zarządu przedstawił prezes dyr. Berger. Ze sprawozdania tego wynika, że koło liczyło 227 członków. Również dodatnio przedstawia się sprawozdanie kasowe, wykazujące majątek koła w kwocie 6.599,30 zł. Zarząd dokładał także starań, aby zmniejszyć stan bezrobocia wśród członków. Ponadto utrzymywano żywą współpracę z organizacjami P. W. i W. F., zmierzającą do rozwoju na terenie Gdyni zwartych i dobrze zorganizowanych oddziałów wojskowych.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej i na jej wniosek udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum przez aklamację.

Na wniosek kpt. Remiszewskiego wybrano po raz siódmy przez aklamację prezesem koła dyr. Bergera. Na wiceprezesów powołano rtm. Proszkowskiego, kpt. Maciejewskiego i por. Jączkowiaka, zaś na członków zarządu mec. Chudzińskiego, Jagodzińskiego, Naglera, Pernaka, Ratajowicza, Wdzięczkowskiego, Wójcickiego, Wieleżyńskiego i Ziółkowskiego. Na zastępców pp.: Palicę i Sichrawę. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Bukowskiego, Andrzejewskiego i Wołoszyna, zaś na delegatow na zjazd okręgowy pp. Kostiala, Remiszewskiego, Ruszczyca i Zalewskiego.

W wolnych wnioskach zgłoszono i uchwalono obniżenie składek miesięcznych na 1 zł.

Po zebraniu odbył się koleżeński bankiet w bardzo serdecznym nastroju.

„KOŚCIUSZKO" W DRODZE DO GDYNI.

Dnia 24 lutego br. wyszedł z Nowego Jorku do Gdyni polski statek transatlantycki „Kościuszko" zabierając na swym pokładzie 54 pasażerów oraz ładunek 757 ton drobnicy i 207 worków poczty. Dnia 26 lutego br. statek ten zawinął do Halifaxu, gdzie zabrał dalszych pasażerów oraz ładunek. Przybycie statku „Kościuszko" do Gdyni spodziewane jest dnia 8 marca br. Po powrocie do Gdyni ss. „Kościuszko" odbędzie normalny remont w dokach Stoczni Gdańskiej, a następnie dnia 5 kwietnia br. odejdzie z pierwszą tegoroczną wycieczką dalekomorską na wyspy kanaryjskie.

JESZCZE O POŻARZE W CHŁODNI.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, ustalenie szkód powstałych w nowo budujących się piętrach chłodni portowej zostało po najdokładniejszem ich zbadaniu przez rzeczoznawców już całkowicie zakończone i wobec tego odnośne towarzystwa ubezpieczeniowe, a mianowicie: „Vesta" w Poznaniu i Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń w Poznaniu podpisały w dniu 22 lutego z bezpośrednio poszkodowanemi firmami, wykonującemi dla chłodni portowej w nowych piętrach roboty budowlane i izolacyjne t. j. firmą Sosonko i Wojciechowski i Jaskulski i Brygiewicz w Gdyni, oraz z firmą Rosicki i Kawecki w Łodzi t. zw. deklaracje zgody.

Fakt ten należy powitać z zadowoleniem, gdyż obecnie ustają najważniejsze przeszkody do wykończenia nadbudowy chłodni, co wobec zbliżającego się sezonu jajczarskiego ma pierwszorzędne znaczenie.

—:—

Zjazd Rady Okręgowej „Sokoła" w Gdyni.

Dnia 25 bm. odbył się zjazd Rady Okręgowej okręgu X towarzystw gimnastycznych „Sokół". Prócz delegatów wszystkich gniazd okręgu uczestniczył też w zebraniu wiceprezes dzielnicy dr. Suchecki, kapelan dzielnicy ks. dziekan Turzyński oraz liczni druhowie z miejscowego gniazda jako słuchacze.

Obrady zagaił prezes okręgowy Dostatni. W dłuższem przemówieniu uczcił zasługi trzech najstarszych druhów, a to drh. Lisewskiego, obchodzącego 50-lecie swej pracy w szeregach sokolich oraz drh. Ostojskiego i Nalewalskiego, święcących 25-lecie swej pracy sokolskiej. Z tej okazji wręczono im odpowiednie odznaki dyplomy.

W krótkich słowach powitał zebranie imieniem Komisarza Rządu dr. Mojseowicz. Po odczytaniu i przyjęciu z małą poprawką protokółu ostatniego zgromadzenia Rady Okręgowej przystąpiono do wyboru marszałka zebrania, na którego przez aklamację powołano drh. Zawodnego, który na sekretarza powołał drh. Kirszteina, a na ławników druchnę Zięciakową i dr. Białkowskiego.

Ogólne sprawozdanie z rocznej działalności Rady Okręgowej przedstawił prezes okręgu Dostatni, zaznaczając znaczną poprawę w wynikach prac, mimo istniejących jeszcze tarć i usiłowań destrukcyjnych. Sekretarz Maćkowiak przedstawił sprawozdanie z działalności sekretarjatu i ruchu członków. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że okręg X. liczy obecnie 388 członków i 37 młodzieży, z tego druhów ćwiczących 127 i 56 druchen. Odznakę sportową uzyskało 76. W zawodach okręgowych gniazdo w Pucku uzyskało mistrzostwo okręgowe.

Skarbnik drh. Pliszke przedstawił sprawozdanie kasowe w sposób bardzo jasny, przyczem wytknął opieszałość niektórych gniazd w uiszczaniu przypadających dla okręgu składek od członków, z czego powstały zaległości w kwocie 1063 zł, powodujące wskutek tego zaległości okręgu w stosunku do dzielnicy.

Ze wszystkich gniazd jedynie tylko gniazdo wejherowskie wywiązywało się należycie ze swych zobowiązań i odznacza się najsprężystszą organizacją.

Uzupełniające wybory do władz okręgowych dały następujące wyniki: W miejsce dwóch ubyłych członków zarządu powołano drh. Parchema i drh. Lewandowskiego. Do komisji rewizyjnej powołano druhów Tomaszewskiego, Rakowskiego i Latosińskiego. Do sądu honorowego powołano ks. dziekana Turzyńskiego, adw. Zawodnego, Kwiatkowskiego sen. i Prusińskiego sen.

Śmiertelny strzał podczas bójki.

Z Kościerzyny donoszą:

Postrzelony został z pistoletu małokalibrowego w pierś w okolicę serca Tamerowski Paweł, lat 22, zamieszkały w Szatarpach (powiat kościerski) w następujących okolicznościach:

Krytycznego wieczoru Franciszek i Bernard bracia Węsierscy opuścili sklep kolonjalny Nagórskiego w Szatarpach, a gdy znajdowali się na ulicy, zostali napadnięci przez Pawła i Antoniego Tamerowskich, którzy byli uzbrojeni w pałki drewniane. W wyniku powstałej bójki Węsierski Franciszek wydobył pistolet i strzelił w kierunku Pawła Tamerowskiego, raniąc go w lewą pierś w okolicę serca. Rannego odstawiono natychmiast do szpitala w Starogardzie, gdzie po dokonanej operacji zmarł. Węsierskiego Franciszka odstawiono do dyspozycji sądu grodzkiego w Skarszewach.

Niezrozumienie czy nieporozumienie?

W dniu 7 lutego br. na posiedzeniu Rady Miejskiej w Gdyni zapadła uchwała skreślenia kredytu na utrzymanie szkoły, która od kilku lat owocnie i pożytecznie prowadziła swą pracę w gdyńskim środowisku robotniczem i pracowniczem. Szkoła ta to eksperyment. Eksperyment, który się całkowicie udał. Nie są to t. zw. kursa, które mają za cel przygotowanie do egzaminów. Jest to uczelnia o charakterze wychowawczym, obliczona i przystosowana do służby szerokim masom i pracy wśród nich, nietylko niezamknięta dla niezamożnych, ale specjalnie nastawiona do pracy nad nimi, szczególniej protegująca element bezrobotny. A zarazem jest to szkoła średnia. Pod względem poziomu podawanego materjału naukowego i założeń dydaktycznych wielokrotnie miałem okazję znajdować się w tem zgranem z sobą gronie uczniów i nauczycieli-wychowawców i znając te rzeczy zbliska, tylko jakieś fatalnej pomyłce przypisać mogę taką uchwałę, wydzierającą tym 100 uczniom — robotnikom, żołnierzom, pracownikom umysłowym — ich codzienne wieczory, spędzane na budującej pracy nad sobą w braterskiem gronie swych nauczycieli.

Ta szkoła to poważny ośrodek oświatowy, który skupił już specjalny typ oświatowców i bardzo liczną a cenną grupę łaknących oświaty jednostek. Tę pracę należałoby raczej rozbudować i sięgać nią coraz dalej w teren.

Wiemy o porankach letnich, spędzanych na obywatelskich pogadankach uczniów z nauczycielami, a nawet z przedstawicielami Komisarjatu Rządu, o zapoczątkowanych w tej szkole tygodniowych odczytach popularno-naukowych dla wszystkich. Podobną pracę robią te tak modne dzisiaj świetlice.

O ileż bardziej wyrabia i w głąb sięga praca takiej uczelni.

Przed Wami, panowie radni stoi człowiek pracy, nie z nieuzasadnioną pretensją do cenzusu, ale z pragnieniem i prawem do pełni kultury, a prawo to zadokumentował w sposób w innych środowiskach Gdyni niespotykanym, gdzie z takim trudem zdobywa się słuchaczy dla poważnego wykładu i widownię dla poważnej imprezy kulturalnej.

W czyim to leży interesie, aby ta najwyżej moralnie i umysłowo uposażona elita świata pracy poszła do swoich środowisk rozczarowania, zawiedziona, do głębi urażona samym sposobem traktowania jej uczelni.

Rzucam to pytanie w trosce o przyszłe losy Gdyni, w czyim interesie leży to dławienie światy i kultury.

N. N.

Z sali sądowej.

Szajka „doliniarzy" pod kluczem.

Przed sądem okręgowym stanęła szajka „doliniarzy" wraz z dwoma paserami.

Ponieważ sąd nie przyznał oskarżonym prawa do obrony z urzędu, przeto oskarżeni stają bez obrońcy. Są nimi 30-letni **Jan Stolarczyk Roman Matycha i Stefan Ibron**, oskarżeni o kradzież z włamaniem, oraz właściciel kiosku **Wojciech Majewicz i Wojciech Przybysz**, z zawodu szofer, zam. w Warszawie, którzy nabywali bądź też przechowywali skradzione łupy. Wszyscy 5-ciu mają już swoje kartoteki kryminalne.

Akt oskarżenia zarzuca Stolarczykowi, Matysze i Ibronowi dokonania trzech kradzieży z włamaniem, których ofiarą padli: kupiec przy ul. Portowej Nadolski, właściciel kiosku przy ul. Morskiej Czarnota, oraz Spółdzielnia Spożywców.

Łupem kradzieży u p. Nadolskiego było 7740 zł, 700 gld. gd., 5 marek niem. i książeczka K. K. O. na 5.000 zł; u p. Czarnoty i w Spółdzielni Spożywców zabrała zacna spółka wyroby tytoniowe rozmaitych gatunków i artykuły spożywcze, u Czarnoty wartości 250 zł, w Spółdzielni wartości 346 zł.

Wyroby tytoniowe i artykuły spożywcze nabył zaraz od nich na podstawie poprzedniego już porozumienia kioskarz Majewicz za trzecią część ich rzeczywistej wartości.

Po dokonaniu kradzieży i podzieleniu się gotówką dwaj pierwsi wyjechali zaraz z Gdyni, a to Stolarczyk do Częstochowy, a Matycha do Warszawy, gdzie mieszkają jego rodzice i jego przyjaciel Przybysz, którego poznał jeszcze jako marynarza w Buenos Aires, gdzie Przybysz bawił na emigracji. (Prawdopodobnie z konieczności, gdyż ma dość bogatą kronikę kryminalną za sobą. — Przyp. red.). Ibron okazał więcej lokalnego patrjotyzmu, gdyż z uzyskaną częścią łupu pozostał w Gdyni i tu ją przeważnie skonsumował.

W kilkanaście dni po dokonaniu kradzieży, a to zaraz po świętach Bożego Narodzenia, st. przodownik wydziału śledczego Lassek, wpadłszy na ślad sprawców kradzieży, puścił się w pościg najpierw za Stolarczykiem, którego aresztował w Częstochowie i część łupu zdołał odebrać, a potem w dwa dni później po aresztowaniu Stolarczyka, na podstawie jego zeznań i na zlecenie Lasska policja warszawska zaaresztowała Matycha. W tym samym czasie gdyńska policja zaopiekowała się Ibronem i paserem Majewiczem, u którego także nieznaczną część łupu uratowano.

Najgorzej wyszedł na tym interesie Matych, albowiem ze swego „ciężko zapracowanego" złodziejskiego udziału ogołocił go jego przyjaciel i jak się okazało, jeszcze sprytniejszy złodziej Przybysz, do czego tenże jednak przyznać się nie chce, twierdząc wbrew zeznaniom Matycha, że tenże okradziony został w pociągu w powrotnej drodze do Gdyni.

Osk. Stolarczyk do winy się przyznał całkowicie, natomiast reszta oskarżonych przyznawała się tylko częściowo, tak, że dopiero zeznania prowadzących śledztwo funkcjonarjuszy policji musiały skorygować ten pamięć.

Z zeznań świadków dowiedzieliśmy się, że Matycha pochodzi z porządnej i uczciwej rodziny, ojciec jego jest bowiem niższym funkcjonarjuszem warszawskiego magistratu. Przybysz zaś wałęsał się już po całym świecie, był w Brazylji, Argentynie i we Francji, a obecnie przebywa w Warszawie, gdzie zdołał już kilkakrotnie zainteresować sobą policję i sądy.

W rezultacie przewodu sądowego wszyscy 5 oskarżeni **zostali uznani winnymi zbrodni kradzieży wzgl. paserstwa** i skazani: Jan Stolarczyk na 1 rok i dwa miesiące więzienia, Ibron Stefan na 1 rok i 4 miesiące więzienia, Matycha Roman na 1 rok więzienia, zaś Majewicz otrzymał 8 miesięcy więzienia a Przybysz 6 miesięcy więzienia. Wszystkim oskarżonym zaliczono do odcierpianej kary areszt śledczy od 7—8 tygodni.

Za iluzoryczne korzyści realne straty.

Jak to już swego czasu przewidywaliśmy, polsko-gdańska ugoda z 19 września 1933 r. przyniesie tylko jednostronne korzyści i to tylko **Gdańskowi**, kosztem naszego młodego i potrzebującego jeszcze troskliwej opieki portu gdyńskiego.

Świadczą o tem najlepiej dane statystyczne o obrotach obu portów za trzy ostatnie miesiące, t. j. listopad, grudzień 1933 r. i styczeń br.

W listopadzie wynosił przeładunek w porcie gdyńskim 626.000 ton, w gdańskim 500.000 ton, a więc o 126.000 ton mniej.

W grudniu przeładunek w Gdyni wynosił już tylko 536.000 ton, w Gdańsku natomiast 579.000 ton, a więc już w tym miesiącu Gdynia pozostała w tyle o 45.000 ton.

W przerażający sposób wyraża się ten stosunek w miesiącu styczniu br. Gdańsk przeładowuje już 653.000 ton, natomiast Gdynia tylko 526.000 t. czyli mniej o 127.000 t. a tem samem gwałtownie topnieje nasz, z takim trudem zdobyty dorobek i Gdynia z trzeciego miejsca jakie zajęła między portami bałtyckiemi, zepchnięta zostaje na miejsce czwarte.

Godzi się zapytać, jaki ekwiwalent zyskaliśmy za tą dotkliwą „ofiarę złożoną na ołtarzu rzekomej polsko-gdańskiej „harmonijnej współpracy"?

Jak wygląda zapewniane przez p. dr. Rauschninga równouprawnienie Polaków na terenie w. m. Gdańska, mieliśmy już dostateczną możność przekonać się na sposobie przeprowadzania wpisów dziatwy polskiej do gdańskich szkół polskich. Perfidne i wyrafinowane metody jakiemi niejtylko hitlerowcy nieoficjalnie ale także hitlerowcy piastujący odpowiedzialne urzędy, paraliżowali wpisy do szkół polskich, okazały się o wiele niebezpieczniejsze w skutkach, aniżeli otwarty teror, którego zresztą także nie brakowało.

Cóż znaczą najpiękniejsze obietnice i zapewnienia p. dr. Rauschninga, kiedy Gdańskiem rządzi nie prezydent Senatu, lecz namiestnik Hitlera, a nawet nie Hitlera lecz pruskiej kliki junkrów, p. generał i dowódca korpusu gdańskiego **Förster**, który wszelkie szczere, czy też nieszczere zamierzenia dr. Rauschninga w zakresie polsko-gdańskiego zbliżenia, świadomie i planowo unicestwia, przy pomocy ślepo oddanych mu kohort hitlerowskich, które z myślą przywrócenia harmonijnej współpracy polsko-gdańskiej za żadną cenę pogodzić się nie chcą.

Czy przytoczone wyżej wiele mówiące cyfry obrotów portowych nie będą dla naszych sfer decydujących poważnem ostrzeżeniem przed zbyt pohopnemi ustępstwami i ofiarami źle i chwilowo tylko utajonych i nieprzejednanych wrogów Polski?

Należałoby się już teraz poważnie zastanowić, czy w takich warunkach możemy nieforfortunną umowę, kończącą się 30 września 1933 r. odnawiać na dalszy okres?

Egzystencja Gdyni jest rzeczą realną, natomiast zapewnienia Senatu w zakresie równouprawnienia Polaków — jak się dotychczas przekonaliśmy — tak pod względem kulturalnym jak i gospodarczym — jak o tem świadczą liczne zwolnienia Polaków z pracy, jest zupełną fikcją.

Drobne wiadomości.

— **W Bawarji aresztowano księdza katolickiego Bergneiera**, redaktora pisma katolickiego, gdyż przyjął on do druku pamiętniki z wojny światowej, w których znajduje się ujemna ocena oficerów b. armji cesarskiej.

— **Parowiec brytyjski „Fauvette"**, który zderzył się z okrętem „Penelope", zatonął u brzegów Ostendy.

— **Prokuratura w Regensburgu** wydała nakaz aresztowania b. bawarskiego ministra rolnictwa Wutzlhofera, któremu zarzuca się popełnienie oszustw na sumę pół miljona marek.

— **W uniwersytecie w Dartmouth** (w Anglji) 9 studentów zmarło z powodu zaczadzenia.

— **Wojska francuskie w górach Maroka** posuwają się naprzód. Operacje wojskowe opóźniły się naskutek deszczu i burzy piaskowej, szalejącej od 38 godzin nad południowym Atlasem.

Jak pracują chadecy we Wilnie.

Ch. U. R. (chrześcijański uniwersytet robotniczy), którego prezesem jest dr. Kazimierz Niżyński, zorganizował w ubiegłym roku 30 odczytów i 22 przedstawienia teatralne, urządził 3 wieczornice i opłatek. **Dla 500 dzieci członków chrześcijańskich związków zawodowych** urządzono choinkę z obfitemi darami.

Z bibljoteki, liczącej 938 tomów, korzystało 200 osób. Z czytelni czasopism korzystało 600 osób.

Zorganizowano **przedszkole** dla 45 dzieci. **Dokarmiano 100 dzieci bezrobotnych** głównie dzięki ofiarności chrześcijańskich cechów piekarzy, rzeźników i wędliniarzy oraz spółdzielni handlarzy trzodą.

List z Paryża.

Granice pokoju biegną szczytami Alp.

Francja a kwestja austrjacka.

(Od własnego korespondenta politycznego)

Paryż, w lutym.

Franklin-Bouillon wyraził się, że granice Francji biegną nad Wisłą. Zdanie to, w ówczesnym układzie stosunków europejskich miało oznaczać, że problem utrzymania pokoju, utożsamiający się z interesami Francji, wymaga poświęcenia najżywszej uwagi nietylko bezpośredniem stosunkom z Niemcami — ale również zagadnieniom polityki, jaką Rzesza prowadzi na Wschodzie.

— **Byłoby wprost karygodne** — mówił wówczas w Izbie ów zagorzały antagonista Brianda — **gdybyśmy uważali, że zabezpieczenie Alzacji i Lotaryngji w drodze papierowych gwarancyj — załatwia problem naszego bezpieczeństwa. Wszystkie kwestje europejskie zazębiają się wzajemnie a izolacja polityczna może pociągnąć groźne konsekwencje. Dlatego w równej mierze obchodzić nas musi. Zarówno Wisła jak i Ren.**

Jeżeli wtedy polityczna ofenzywa Niemiec w kierunku Polski wywoływała tego rodzaju reakcję — **to dzisiaj piętą Achillesową całej polityki francuskiej jest sprawa austrjacka.** Program hitlerowski, nie rezygnując zresztą bynajmniej z tych aspiracyj, jakie Führer roztoczył w „Mein Kampf", wyznaczał linję Dunaju jako pierwszy etap swej drogi na Wschód. Nie jest to zresztą żadną niespodzianką, gdyż polityka zagraniczna Trzeciej Rzeszy przeprowadza zupełnie dokładnie poszczególne rozdziały planu Hitlera: **naprzód zjednoczenie rasowe i narodowe wszystkich krajów niemieckich — potem dalsza walka o „miejsce pod słońcem" dla 70-miljonowego narodu.** „Anschluss" otwiera pochód. Nie wiadomo, co go zamknie. Może penetracja Niemiec w kierunku północnego Bałtyku, może Ukraina i ekspansja poprzez Polskę w stronę Czarnego Morza. Byłoby to realizacją dawnego planu Hofmana, którego bardzo czynnym kontynuatorem jest dzisiaj hitlerowski Rosenberg.

Największym postulatem berlińskiej racji stanu jest przedewszystkie zcementowanie **rdzennych Niemców.** O wrócenie ojczyźnie dalszych miljonów „spolonizowanych" czy „szczechizowanych" rodaków — pomyśli się później, gdy pangermanizm będzie już mógł dyktować swe postulaty Europie i światu.

Pierwszą barjerą na drodze tych wspaniałych ambicyj **jest niepodległa Austrja,** którą należy złamać za wszelką cenę. **Wie się o tem dobrze w Paryżu** — i dlatego cała uwaga zagranicznej polityki Francji skupia się na szczytach tyrolskich Alp i szerokiej dolinie Dunaju. Wiedeń stał się podobnie jak w tragicznych miesiącach lata 1914 roku **przewrażliwionym nerwem Europy.**

Dyktatura Dollfussa — a opinja Francji.

Wypadki w stolicy Austrji przyjęto nad Sekwaną ostrą krytyką polityki małego kanclerza. Oficjalnym wiedeńskim zapewnieniom, że to socjaliści wywołali rewolucję, narażając w ten sposób żywotne interesy republiki — nikt nie wierzy. Nie potrzeba zresztą wcale speca od spraw środkowo-europejskich, aby wyrobić sobie przekonanie, **że właśnie socjalistom zależało w pierwszym rzędzie na przeciwstawieniu się wszystkim zamachom na niepodległość Austrji.** Republika alpejska była azylem dla wygnańców z Rzeszy, a mogła się stać Piemontem odrodzenia demokracji w całych Niemczech. Dzienniki partyjne francuskie kilkakrotnie podkreślały dążenia socjalistów wiedeńskich do stworzenia wspólnej podstawy rządów w Austrji. Precedensem był gabinet koalicyjny ks. Seipla; niestety w krytycznej chwili nie znalazł się mąż stanu, na miarę tego „austrjackiego Richelieu — jak nazywano prałata Seipla w Paryżu. O ile zmarły polityk cieszył się wielkiemi sympatjami we Francji, o ile początkowo nawet Dollfuss mógł liczyć na poparcie opinji publicznej — **to obecny zamach stanu połączony z przelewem krwi robotniczej i zdeptaniem „wymiarami sprawiedliwości", zraził do rządów obecnego kanclerza całą zachodnią demokrację.** Nie wyjdzie to Dollfussowi na korzyść ani w Genewie, ani gdzieindziej.

Ale jeszcze poważniejszym faktem jest ta okoliczność, że nie wyjdzie to na dobre i samej sprawie, **to znaczy niepodległości Austrji.** Największą ostoją danego państwa są zawsze jego wartości moralne. Otóż taką wartością moralną Austrji było to przeświadczenie, **że mała republika jest ostatnim bastjonem wolności niemieckiej — i co za tem idzie niemieckiej kultury.** Dzisiaj należy to już do przeszłości, i to najsilniejsze czynniki odrębności austrjackiej **uległy wyeliminowaniu z życia społecznego zarówno stolicy republiki, jakoteż reszty krajów związkowych.** Demokracja austrjacka otrzymała śmiertelną ranę w czasie szturmu na domy robotnicze — a z nią razem ginie niepodległość tego kraju. Zamach Dollfussa był nietylko pogwałceniem konstytucji — **ale początkiem końca istnienia Austrji.**

Zdanie to, powtarzane bardzo często w Paryżu na łamach prasy, wcale nie socjalistycznej — ma wszelkie cechy smutnej prawdy. Rozwiązana dekretem rządowym austrjacka partja socjalistyczna zdobyła przy ostatnich wyborach 47% wszystkich mandatów w państwie a 72% głosów w samym Wiedniu.

Jeżeli się weźmie pod uwagę fakt, **że i członkowie chrześcijańskiej demokracji byli przywiązani do wolnościowego ustroju państwa — to okaże się, że rząd centralny poza słabemi oddziałami Heimwehry — nie ma właściwie na kogo liczyć.** Zato ma przeciwko sobie zwarty front już nietylko przeciwników, ale wprost wrogów: od wszystkich partyj lewicowych aż do hitlerowców włącznie. Słowa tragicznie zmarłego króla Belgów, **że niema wolnego narodu bez wolnych obywateli,** nabierają w odniesieniu do Austrji groźby fatalnego proroctwa.

Akcja niemiecka.

Ciężkie położenie, w jakiem się znalazł rząd austrjacki po krwawem stłumieniu „rewolucji" wyzyskują w tej chwili Niemcy. Znakomity publicysta Pierre Bernus, redaktor nawskroś prawicowego „Journal des Debats" zwraca uwagę na bardzo charakterystyczną akcję hitlerowców w stosunku do uchodźców socjalistycznych z Wiednia, których los zapędził do Trzeciej Rzeszy. Nietylko ich nie aresztowano, aby wraz z niemieckiemi towarzyszami osadzić w obozach koncentracyjnych — ale przeciwnie, otoczono ich życzliwą opieką, nakarmiono ich i dano im pracę, umiejętnie przytem podsycając niechęć do austrjackiego reżimu, którą bez żadnych trudności można rozpalić w tych śmiertelnie rozgoryczonych ludziach w silną nienawiść. Prędzej czy później staną się oni członkami SA i tępem narzędziem w ręku osławionego kierownika ofenzywy austrjackiej, Habichta. Z drugiej zaś strony organizacje nazich w Austrji zajmują stanowisko neutralne, nie mieszając się narazie do spraw wewnętrznych. Polityka wyczekiwania, jaką stosują obecnie w Wiedniu, jest najbardziej racjonalna z ich punktu widzenia: **uważają oni, że Dollfuss pracuje od dwóch tygodni dla sprawy niemieckiej.**

Sąd tego rodzaju jest zdecydowanie słuszny. Faszyzm austrjacki jako ruch sam sobie — jest przysłowiowym austrjackiem gadaniem. O tem, aby zdołał wytworzyć własną ideologję — mowy niema. A jeżeli głosi takie same hasła, jakie od roku rozplakatowuje w Berlinie Hitler — to prędzej czy później zrozumie bezsensowność upierania się przy legendzie „odrębności austrjackiej". Zresztą nic nie stoi na przeszkodzie, aby teoretycznie nie miano jej uznać nad Sprewą: wtedy zaś połączenie ojczyzny Führera z pramacierzą germańską stanie się faktem dokonanym.

Rozumieją to dobrze nad Sekwaną i dlatego panuje tu przekonanie, **że ostatnie wypadki wpłynęły w zdecydowanie niekorzystny sposób na rozwój całego problemu niepodległości naddunajskiej republiki.** Akcja dyplomatyczna Quai d'Orsay, dzięki energji nowego ministra spraw zagranicznych, p. Barthou, okazała się na wysokości zadania: dzięki inicjatywie Francji zainteresowane państwa (oprócz trzeciej republiki Włochy i Anglja) wystąpiły ze stanowczą deklaracją w sprawie poszanowania praw państwa austrjackiego. Ale efekt noty był niewielki — i w Berlinie wcale się ją nie przejęto. Zresztą i w Paryżu panuje przekonanie, że nie są to środki na uzdrowienie stosunków w Europie Centralnej. **Najbardziej nawet stanowczo deklaracje w obronie praw danego państwa niemogą robić wrażenia, skoro to państwo własnych swych praw nie szanuje.** Austrja Dollfussa wraz z jego „silnym rządem" znalazła się już na równi pochyłej. Im mniejsze są widoki jej ratunku, tem poważniejszą staje się groźbą pangermanizmu, rzucającego już dzisiaj ponury cień na przyszłość Europy.

Dr. Tad. Kiełpiński.

Niezwykły trójkąt małżeński w oświetleniu sądowem.

Mąż odkupił żonę od kochanka. — Za zabójstwo w stanie silnego wzruszenia 5 lat więzienia.

Warszawa. (Tel. wł.) Bardzo ciekawą sprawę rozpatrywał sąd warszawski. Gdy niejaki Michalak przebywał na froncie, żona jego przyjęła do mieszkania kochanka. Po powrocie pana domu kochanek nie wyprowadził się i trójkąt małżeński począł się utrwalać. Obaj mężczyźni zazdrośni byli o względy kobiety i bardzo często dochodziło do gwałtownych kłótni.

Wreszcie pogodzili się. Prawowity małżonek zapłacił 200 zł kochankowi swej żony, aby tylko zostawił ją w spokoju.

Po jakimś czasie Bernewicz zaczął stale nachodzić Michalakową i to ją doprowadziło do stanu silnego zdenerwowania. W czasie jednej z takich kłótni Michalakowa schwyciła za rewolwer i poczęła strzelać bez pamięci.

Początkowo chciała tylko przestraszyć natręta, a gdy dalej ją napastował, wycelowała i strzeliła, zabijając Bernewicza.

Obecnie przed sądem dowodzi oskarżona, że nabyła rewolwer, celem samoobrony i chciała tylko nastraszyć krytycznego dnia swego b. kochanka. A gdy ten zamierzył się na nią jakiemś żelazem, zamknęła oczy i w stronę napastnika wystrzeliła dwukrotnie.

Rozprawa trwała bardzo krótko. Obrona prosiła o łagodny wymiar kary, natomiast prokurator domagał się surowego ukarania oskarżonej. Sąd, uwzględniając całokształt sprawy, skazał Michalakową na 5 lat więzienia.

Cała wieś „daktyloskopowana".

Osobliwa metoda prowadzenia śledztwa.

W Auvergne znajduje się mała wioska Jax. **O istnieniu jej wiedziało dotąd tylko niewielu Francuzów.** Od pewnego czasu wieś stała się głośna dzięki sensacyjnej aferze kryminalnej.

W wiosce tej popełniono tajemnicze morderstwo, które zakłóciło na długi czas spokój jej mieszkańców. Policja zajęła się nawet bardzo energicznie sprawą wykrycia mordercy, lecz napróżno.

Sprowadzono aż z Paryża komisję śledczą, która nie odniosła większego sukcesu. Wobec tego jeden z członków komisji wpadł na osobliwy pomysł: aby **dokonać daktyloskopijnego zdjęcia palców wszystkich dorosłych mieszkańców wsi.**

We wsi powstało oczywiście wskutek tego zrozumiałe oburzenie. Wysłano do ministra sprawiedliwości pismo z protestem.

Ale niewiele im to pomoże, bo już przyjechał do wsi urzędnik policyjny, który przywiózł odpowiednie narzędzia i dokona zdjęć daktyloskopijnych z palców całego Jaxu. Będzie to wyjątkowy wypadek w dziejach sądownictwa, aby daktyloskopowano całą wieś. Czy przyczyni się to do ujęcia tajemniczego mordercy, niewiadomo.

Sanacja chce stworzyć kartel rolniczy.

Organizacje rolnicze przeciw tym pomysłom.

Warszawa. (Tel. wł.) Sanacyjny poseł Marjan Rudziński wystąpił z projektem **stworzenia przymusowych organizacyj zbytu produktów rolniczych.** Innemi słowy proponował on **powołanie do życia karteli rolniczych.** Projekt ten spotkał się z życzliwem przyjęciem ze strony ministerstwa, o czem dość wyraźnie wypowiedział się minister Nakoniecznikof-Klukowski.

Organizacje rolnicze natomiast mimo, że znajdują się pod wpływami Sanacji, wypowiedziały się przeciw tym pomysłom. Podobno obecnie rząd zajmuje w tej sprawie stanowisko mniej zdecydowane.

Powstają więc nowe projekty, mające na celu uzdrowienie organizacji zbytu przez eliminowanie z handlu szkodliwych elementów.

Na razie rząd będzie obserwował wyniki działalności Zw. Organizacyj Zbytu Jęczmienia i nasion oleistych. Na podstawie tych doświadczeń ministerstwo rolnictwa będzie chciało oprzeć swe decyzje.

Na marginesie tego aktualnego zagadnienia prasa opozycyjna robi uwagi, iż być może droga ta w przyszłości zaprowadzi nas do zorganizowania wielkich karteli rolniczych, czy też „stanu rolniczego" na podobnych zasadach, jak to ma miejsce w Niemczech.

Ostrzegawczy sen matki.

Niezwykła historja z trumienkami na cmentarzu.

Z Chrzanowa donoszą: Niezwykła sprawa jest obecnie przedmiotem śledztwa policyjnego w Chrzanowie. W ub. środę odbył się w Chrzanowie pogrzeb 23-letniego śp. Wiktora Zacharkowa, zmarłego na epilepsję. Matka jego miała w nocy z 22 na 23 niezwykły sen. Śniło się jej mianowicie, że zmarły jej syn **obudził się w grobie, lecz nie mógł się podnieść, gdyż na głowie jego leżało dziecko.**

Dnia 23 bm. jak codziennie od dnia pogrzebu stroskana matka poszła o godzinie 8-ej na grób swego syna i tutaj ku największemu zdumieniu stwierdziła, że **grób jej syna jest naruszony, a szarfa od wieńca przecięta rydlem.**

Tknięta złem przeczuciem, powróciła do domu, skąd zabrała łopatkę i wspólnie z drugim synem, Mikołajem, słuchaczem II. roku filozofji, udała się na grób śp. Wiktora i poczęła odkopywać ziemię.

Jakież było jej przerażenie, gdy dokopawszy się zaledwie do pół metra w głąb, **natrafiła na cztery trumienki dziecięce.**

Szybko też z powrotem zasypała grób, a o swem odkryciu zawiadomiła miejscowego proboszcza, policję i grabarza tutejszego cmentarza Jana Likusa.

Sprawą zajął się komendant posterunku, który wspólnie z rodziną udał się wieczorem na cmentarz. I tutaj znowu nowa niespodzianka.

Grób śp. Zacharkowa znaleźli częściowo rozkopany. Świadczyło to o tem, iż nieznany sprawca, czując, że policja zabrała się do wyświetlenia tej niezwykłej zagadki, usiłował wykraść złożone przez siebie w obcym grobie cztery ciała, aby nie pozostawić dowodu rzeczowego.

Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że usiłowane wykradzenie zwłok jest sprawką grabarza Likusa Jana. Jednocześnie o północy stojący na czatach policjanci aresztowali na cmentarzu trzech osobników, wysłanych przez Likusa, a to Ludwika Gembla, Piotra Urbańskiego i Antoniego Cielczyka, którzy zamierzali wykraść trumienki. Aresztowano również Likusa.

Doprowadzony na policję stwierdził, że w grobie Zacharkowa umieścił tylko trzy trumienki, podczas gdy rodzina zmarłego twierdziła, że było ich tam cztery. Jak się później okazało, czwarta trumienka wydobyta została z grobu przez Likusa między godz. 18,45 a 20,15 i ukryta na cmentarzu w krzakach pod murem.

Na polecenie sądu wykopano z grobu trzy trumienki i wraz ze znalezioną w krzakach umieszczono w kostnicy. Podczas oględzin czworga dzieci przez rodziców w obecności sędziego stwierdzono, że zwłoki te z niedbalstwa grabarza leżały w kostnicy cmentarnej zbyt długo i grabarz chciał się zwłok potajemnie pozbyć.

Sztylety w robocie.

Nowe krwawe zajście przy Plebance w Inowrocławiu.

Inowrocław, 27. 2. (Tel. wł.) Nie przebrzmiały jeszcze echa krwawego lecz tajemniczego zajścia przy Plebance, którego ofiara Stanisław Gościniak dogorywa w szpitalu, a znów miasto nasze zostało poruszone nowem krwawem zajściem, jakie rozegrało się w niedzielę w godzinach przedpołudniowych. Ulicą Plebanką przechodziło czterech młodzieńców, którzy nad czemś żywo dyspustowali. Nikt z przechodni nie przypuszczał, że w tej chwili rozegra się krwawy dramat. W pewnej chwili doszło między nimi do gwałtownej sprzeczki, w trakcie której dwaj wyciągnęli sztylety i zadali kilka ciężkich ran w głowę 20-letniemu J. Jagielskiemu. Napadnięty padł na bruk, brocząc obficie krwią. Sprawcami ciężkiego poranienia okazali się 16-letni Antoni Nowacki, 17-letni Edward Nowak i Jan Żywicki. Podłożem krwawego zajścia była zazdrość o dziewczynę.

Nieszczęśliwą ofiarę przewieziono do szpitala, gdzie nałożono mu opatrunek.

Epilog bójki pod wpływem alkoholu

przed sądem.

Z **Torunia** donosi nasz korespondent:

Dnia 16 listopada ub. r. w restauracji Polanowskiego przy ul. Chełmińskiej kilku bezrobotnych zalewało swoją ciężką dolę alkoholem. W czasie tej libacji wybuchła sprzeczka między Teodorem Barthem a Alfonsem Wodzińskim. Powaśnionych kompanów pogodził chwilowo gospodarz. Gdy jednak znowu zaczęli się kłócić, wyrzucił ich z lokalu.

Gdy już znaleźli się na korytarzu, Wodziński krzyknął pod adresem Bartha: „Chcesz bym ci wybił drugie oko, jak ci już jedno wybili". B. czując się obrażony, dobył noża i pchnął krzykacza pod żebra tak fatalnie, że musiano go odwieźć karetką pogotowia do szpitala miejskiego.

W związku z tym wypadkiem Barth zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Toruniu. Prokurator zażądał surowej kary dla takich bezrobotnych, którzy otrzymany zasiłek zamiast zanieść do domu rodzinie na chleb, przepijają w restauracjach i jak rozbójnicy klują się nożami.

Sędzia Nawrocki skazał Bartha za uraz cielesny na rok więzienia i koszta sądowe.

Rokowania handlowe z Niemcami dobiegają końca.

Co się kryje za kulisami tych rokowań?

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że rokowania handlowe z Niemcami dobiegają końca. Wiadomości, które się przedostają do ogółu z za kulis tych rokowań, brzmią bardzo niepokojąco. Mówi się tam o wszystkiem, a nic niema konkretnego o polskim wywozie i przywozie z Niemiec. O tem jest zupełnie cicho, mimo że, jak ogłasza Iskra, we wszystkich prawie punktach nastąpiło uzgodnienie poglądów. Będą więc obustronnie zniesione zarządzenia celne bojowo-odwetowe. Unormowany zostaje tranzyt przez Niemcy polskich artykułów hodowlanych.

Pozatem komunikat półoficjalnej agencji mówi, że zostaną zawarte prywatno-prawne umowy o wywozie żelaza z Polski i o żegludze morskiej.

Przed XVI międzynarodowym kongresem rolniczym.

Warszawa, 27. 2. (PAT.) **W bież. roku międzynarodowa komisja rolnicza z siedzibą w Paryżu zwołuje do Budapesztu szesnasty międzynarodowy kongres rolniczy. Obrady kongresu trwać będą od dnia 13—20 czerwca br., poczem odbędą się wycieczki, mające na celu zaznajomienie uczestników kongresu ze stanem rolnictwa oraz pokrewnych gałęzi produkcji węgierskiej.**

Zbrodnia matki.

Z **Chojnic** donosi nasz korespondent: W borach tucholskich w miejscowości Śliwice znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej, nieznanego pochodzenia, porzucone przez zbrodniczą matkę na cmentarzu katolickim. Zwłoki wykazują ślady gwałtownej śmierci. Władze wdrożyły energiczne poszukiwania za zbrodniczą matką.

Wiosennej powodzi nie będzie.

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.) W stolicy w dalszym ciągu mamy dni piękne, przesłoneczne, iście wiosenne. Jak już donosiliśmy, kra na Wiśle pod Warszawą już spłynęła. Poziom wody wynosi 197 cm. Czterokilometrowy zator pod Warszawą jeszcze stoi, ale wylewem nie grozi, gdyż zator przepuszcza lód pod spodem. Wczoraj ruszyły lody pod Puławami. Wisła dolna jest już zupełnie wolna od lodów. Wczoraj też ruszyły lody pod Modlinem. Bug pozbył się już częściowo oków lodowych. Lody ruszyły przedewszystkiem koło Wyszkowa i Zegrza. Tak samo lody ruszyły na Sanie. Lód utrzymuje się jeszcze na Niemnie i Prypeci. I tam woda idzie górą po lodzie, który stopniowo pęka.

Na żadnym odcinku nie istnieją nawet najmniejsze obawy powodzi. Wytwarza się więc dość szczęśliwa sytuacja, gdyż nie grozi nam powódź żadnego typu.

Kainowa zbrodnia.

Trzej bracia Wacław, Jan i Adam Gac ze wsi Koźlin nie żyli ze sobą w zgodzie, szczególniej wynikały między nimi zatargi na tle podziału majątku spadkowego.

W tych dniach bracia Wacław i Adam Gac napadli znienacka na swego najmłodszego brata Jana i tak długo bili go kłonicami, aż zabili go na śmierć.

Obu morderców aresztowano.

Skóra ludzka pancerzem ochronnym

przed prądem elektrycznym.

Kobieta stawia prądowi silniejszy opór, aniżeli mężczyzna.

(b) Rozmaite są zdania na temat, jaki prąd wytrzymuje człowiek bez szkody dla zdrowia i jakiego potrzeba prądu, ażeby spowodować

natychmiastową śmierć.

Nie należy się dziwić temu chaosowi w pojęciach. Ciało ludzkie zachowuje się różnie w rozmaitych okolicznościach. Inaczej reaguje ciało mężczyzny, inaczej kobiety.

W ostatnim czasie przeprowadzono w niemieckich laboratorjach doświadczalnych szereg ciekawych prób.

Próby robiono na ciałach codopiero zmarłych ludzi. Stwierdzono, że skóra ludzka stanowi silny pancerz ochronny przed prądem, gdyż

działa jak izolator.

Okazało się, że skóra posiada bardzo wielki opór elektryczny, podczas gdy ciało bez skóry stawia opór o wiele mniejszy. Szczególnie wielki opór elektryczny posiada pokład rogu u zwierząt, dochodzący aż do 100.000 ohmów. Jednakże silny prąd przebija skórę ludzką i wywołuje ranę. Takie miejsce na ciele łatwo można poznać po

charakterystycznem spaleniu.

Gdy warstwa skóry jest przebita, to już wówczas niewielki nawet prąd powoduje duże szkody. **Opór bowiem** wewnątrz ciała ludzkiego nie jest większy jak 600 ohmów (zależy to jeszcze od temperatury ciała).

Niezmiernie ważnym jest fakt, którędy prąd biegnie po ciele ludzkiem. Wybiera on sobie nieraz **bardzo dziwne drogi**, które wymagają gruntownego przestudjowania. Najprostszą i najszczęśliwszą dla człowieka będzie droga

od jednej nogi na drugą.

Wówczas serce pozostaje nienaruszone. Stwierdzono, że nogi odznaczają się **najsilniejszym oporem przeciwelektrycznym.** Tułów posiada przejściowo również dość silny opór.

Słaba niewiasta stawia silniejszy opór prądowi... niż mężczyzna dobrze wytrenowany i muskularny. Wogóle niewiasty pod tym względem są silniejsze od mężczyzn i lepiej wytrzymują prądy elektryczne, niż płeć tak zwana silna, która w tym wypadku jest rzeczywiście słabszą.

Najniebezpieczniejszym dla człowieka jest wypadek,

gdy prąd przeszedł przez serce.

Już prąd o jednej dziesiątej ampera wystarcza, żeby zamknąć klapę sercową i spowodować śmierć. Jest to tak zwana **śmierć natychmiastowa od porażenia prądem.** Wielkie napięcia nie są tak niebezpieczne dla życia ludzkiego, jakby się to mogło zdawać. Często bowiem prąd o wielkiem napięciu przechodzi tylko na powierzchni ciała, nie wyrządzając większej szkody.

Cała dziedzina wpływu prądu elektrycznego na ciało ludzkie, dotychczas stosunkowo mało zbadana, posiada

bardzo wielkie znaczenie praktyczne.

Zastosowanie elektryczności stale się zwiększa i będzie się w dalszym ciągu zwiększało i ilość **wypadków ciągle wzrasta.**

Obmyślenie środków zaradczych musi być poprzedzone zbadaniem dokładnem wpływu rozmaitych gatunków prądu na ciało ludzkie, zależnie od rozmaitych okoliczności życia.

Włoska wiosna.

Rzym nowoczesny to miasto miljonowe. Będąc równocześnie stolicą Włoch i Kościoła katolickiego, gości w swych murach niezliczone tłumy „etranżerów" (cudzoziemców). Zwłaszcza w obecnym roku jubileuszowym ruch pielgrzymów do Roma Aeterna jest wprost niezwykły. Tętno życia bije niczem tam młot. Fala ludzka bezustannie przewala się poprzez ulice. Auta nieskończonemi sznurami przemykają się przez miasto.

Toteż z rozkoszą prawdziwą stały „bywalec" Rzymu opuszcza miasto-kolos, by choć na chwil kilka wypocząć na łonie natury.

— — — — — — — — — — —

Okolice Rzymu to skończone piękno. Niedaleko, bo 22 klm. w linji powietrznej — morze, w najbliższej zaś okolicy — góry albańskie i sabińskie.

W Rzymie zresztą kwitnie już mimoza, a złote jej dzwoneczki wydzwaniają wiosnę, tą przepiękną „primarera italiana". Wyśniona Tivoli-Tiburtium. Jedziemy więc w góry Sabińskie. W cudny, słoneczny poranek wsiadamy do kolejki podmiejskiej, która zawiezie nas do Tivoli, do owego wyśnionego, jak z bajki wyjętego Tivoli. W starożytności znane pod nazwą Tiburtium, było willegjaturą bogatych Rzymian. Tutaj właśnie zakładał winnice swoje boski poeta Horacy, autor ód, autor „Odi profancim vulgus". Nietylko patrycjat ziemski chętnie przebywał w Tiburtium, również cesarze Rzymu wysoko cenili sobie górskie powietrze i lazur nieba. Wśród gajów oliwnych wybudował cesarz Hadrjan letnią rezydencję. Przez pięć lat architekci rzymscy i greccy budowali pałace dla cesarza i jego otoczenia.

Dziś z przepysznego pałacu pozostały tylko ruiny. Olbrzymie, wiekowe cyprysy wysoko strzelają w górę, majestatycznym wyglądem robiąc wrażenie wiernych stróżów tego olbrzymiego cmentarzyska starożytności.

DRZEWO — KARMICIELKA.

Z „Villa Adriana" jedziemy pod górę do Tivoli. Piękna asfaltowa autostrada prowadzi nas do celu wycieczki. Po obu stronach drogi gaje oliwne. Dziwne są te drzewka! Nie są to ni kształtne, czy proste i piękne, ale raczej mają coś do siebie z tej powagi, skupienia i dostojeństwa drzewa-matki-karmicielki. A więc widzisz pnie stare, powykrzywiane, spróchniałe, a jednak gałązki oliwne, nie wiem poraz który w ciągu lat, pokryte są liśćmi, szaremi, podłużnemi, rzeczywiście smutnemi. Tutaj bowiem jest kolebka oliwy. Bardzo są też drzewa te pamiątkowe, że oliwa jest dla Włochów tem, czem dla nas masło, a więc niezbędnym środkiem żywnościowym.

Wreszcie dobijamy do Tivoli. Miasto liczy obecnie 14.000 mieszkańców. Starsza dzielnica uderza swoją charakterystyczną architekturą: domki o typie średniowiecznym, wąskie uliczki bez chodników, łuki, balkoniki wiszące w murze miejskim, z których niezapomniany widok na rozległą Kampanję rzymską, na winnice i gaje oliwne, skąpane w ciepłem słońcu włoskiem.

Villa d'Este.

Atrakcją Tivoli jest jednak villa d'Este: jest to ogród arystokratycznej rodziny d'Este'ów. Trudno byłoby znaleźć możliwie trafne określenia dla tego wymarzonego zmysłu piękna przepychu i uroków natury, bogactw kolorytu, jest to coś skończenie pięknego.

Damy tutaj tylko skrót skrótów tego, na co oczom naszym wolno było patrzeć. Otóż poprzez miasto płynie wartkiem strumieniem rzeka Auiene. Zanim jednak dosięgnie miasta, już uprzednio bierze się jej kryształowe wody na usługi władcy świata — człowieka, tworząc w ogrodach szeregi nieskończone fontan, misternie tworzące girlandy kwiatów z wody. Wśród bezmiernej ciszy włoskiego krajobrazu rozlega się szmer i plusk, jakże wesoły, tych cudnych fontan. Oko nasze spoczywa teraz na trawnikach o soczystej zieleni, kwiatach o tysiącach odcieni, pomniczkach, statuetkach. Niedarmo więc ogród ten nosi miano cudogrodu.

— — — — — — — — — — —

Gdy wracaliśmy wieczorem do Rzymu, w sąsiednim przedziale wagonu wycieczkowicze włoscy śpiewali wesołe, ludowe piosenki, podobne w melodji do naszych polskich. Nie dziwiłem im się wcale, wracali przecież z cudnego Tivoli.

X. B. Hilarowicz.

Rzym, luty 1934 r.

Zaszczyt dla Polaka z Ameryki.

Dr. Franciszek Nowak, profesor historji na uniwersytecie bostońskim, który spędził dłuższy czas w Rosji Sowieckiej, po powrocie do Bostonu wyraził pełne zadowolenia zdziwienie, ze zmian, jakie w Ameryce zaszły w czasie jego nieobecności.

Dr. Nowak bawił w Rosji dla naocznego zaznajomienia się z „eksperymentami" wprowadzanemi przez rząd sowiecki.

W czasie pobytu swego w Polsce profesor Nowak miał odczyt w uniwersytecie Jagiellońskim, a wiele czasu poświęcił także zbieraniu materjału do **nowej historji Polski, której napisanie powierzył mu rząd Polski.**

Takie wyróżnienie zasługuje na uwagę!

Kronika

Bydgoszcz, dnia 28 lutego 1934 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Teofila m. i Romana op.
Jutro: Albina b. i Antoniny.
Wschód słońca o godzinie 6.53.
Zachód słońca o godzinie 17.33.

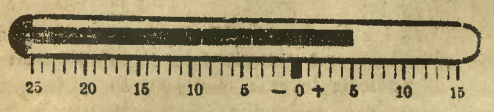
—::—

Stan pogody

Zachmurzenie przeważnie duże. Mglisto, miejscami opady. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry zmienne.



Termometr wskazywał dziś rano



—::—

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

—::—

DYŻURY NOCNE APTEK
od 26. II. do 4. III. 1934 r.
1) Apteka Centralna.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

Instytut literacki „LEKTURA“ przy ul. Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9—18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2257

—::—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę, komedja St. Kiedrzyńskiego **„TEN STARY WARJAT“.**

W czwartek **„DOOKOŁA MIŁOŚCI“**, karnawałowa operetka O. Straussa, w doskonałej realizacji reżyserskiej i aktorskiej.

W sobotę Teatr Miejski występuje z sensacyjną premjerą filmu scenicznego **„IVAR KREUGER“**, opartego na tajemniczych i dramatycznych dziejach króla zapałczanego. Reportaż ten napisany przez lwowskiego autora głośnej „Fräulein Doktor“ rzuca nowe światło na postać Kreugera, a ujęty jest w formę obrazów zmieniających się w błyskawicznym tempie. Reportaż Tepy zrealizowany będzie w niezwykle oryginalnej formie inscenizacyjnej przez dyr. Stomę, który znalazł właściwy i niezwykle plastyczny wyraz dla niesamowitego filmu z awanturniczego żywota króla zapałczanego, a dekorator Jan Hawryłkiewicz rozwiązał wybitnie nowocześnie stronę dekoracyjną. Lucjan Dytrych inkarnator tytułowego bohatera i jego sobowtóra znajdzie w tej roli pole do popisu dla swego talentu. Sobotnia (3 marca) premjera należeć będzie niewątpliwie do najatrakcyjniejszych wieczorów bieżącego sezonu. Pozostałe bilety po cenach normalnych z ewentualną zniżką 30% są do nabycia w kasie teatru.

—::—

Marzec.

Miesiąc marzec u dawnych Rzymian nazywał się Mars, na cześć boga wojny. Najstarsze tradycje świata przyznają temu miesiącowi największe przywileje. W marcu podobno Bóg stworzył świat i oddzielił światło od ciemności, w marcu także — według przepowiedni — odbyć się ma Sąd Ostateczny. Pozatem historja biblijna notuje w tym miesiącu tyle doniosłych zdarzeń, że wierzyć trzeba naprawdę w wyjątkowe jakieś znaczenie marca.

Marzec zazwyczaj jest okresem Wielkiego Postu, a więc miesiącem, w którym obowiązuje pokuta i skupienie ducha. Świąt kościelnych mamy w tym miesiącu niewiele; zwłaszcza jeżeli Wielkanoc — tak jak w tym roku — przypada dopiero na kwiecień.

Dnia 19 marca przypada uroczystość **św. Józefa.** Nie jest to święto kościelne, a mimo to dzień ten różni się swym nastrojem od innych dni, może dlatego, że Józef jest popularnym w Polsce.

W dniu 25 marca obchodzimy święto **Zwiastowania N. Marji Panny.** Zwiastowanie odgrywa ważną rolę w obrzędach ludowych. Przedewszystkiem pogoda w tym dniu oznacza obfite urodzaje w myśl przysłowia: „Jasny świt na Zwiastowanie, znaczy czasy zdrowe, tanie.“ A z drugiej strony: „Na Zwiastowanie jeśli męta w zaranie, chociaż słonko jasno wschodzi, znak niechybny to powodzi.“

Proroczym również jest po wsiach dzień św. Józefa, albowiem: „Oblubieniec pogodny — rok będzie urodny.“

—::—

Epopea św. Wojciecha.

W niedzielę dnia 4 marca o godz. 17-ej w auli Gimn. Humanistycznego w Bydgoszczy odbędzie się wykład w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego wygłoszony przez prof. U. P. dr. Tadeusza Silnickiego. Wykład p. t. „Epopea św. Wojciecha“ przedstawi postać św. Wojciecha na szerokiem tle stosunków politycznych i kulturalnych X w. Szczególną uwagę poświęci prelegent dziejowej roli, jaką męczeństwo świętego miało dla Polski i jej mocarstwowego stanowiska. Wstęp na wykład 30 gr dla dorosłych, 15 gr dla młodzieży i wojskowych niższych stopni.

Roczny walny okręgowy zjazd delegatów

Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914/1919

w dniu 4 marca 1934 r. w Bydgoszczy, sala Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska 7.

Program zjazdu:

Godz. 8: Zbiórka Delegatów ze sztandarami i kół miejscowych przy dworcu kolejowym ul. Zygmunta Augusta.

Godz. 8,30: Odebranie raportu. Przemarsz delegatów przez miasto.

Godz. 9: Msza św. w kościele garnizonowym.

Godz. 10: Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Powstańca Wlkp. na placu Bernardyńskim i defilada przed władzami oraz grobem Nieznanego Powstańca Wlkp.

Godz. 11: Oficjalna część zjazdu.

Godz. 12—13: Przerwa obiadowa.

Godz. 13: Sprawdzanie legitymacyj delegatów przy wejściu na salę.

Godz. 13,30: Rozpoczęcie obrad zjazdu.

Związek Weteranów Powstań Narodowych

R. P. z r. 1914—19, Koło Kolejarzy Bydgoszcz.

Uroczysty zjazd delegatów Okręgu Pomorskiego Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914—19, odbędzie się w niedzielę 4. III. br. w Bydgoszczy o godz. 8 zbiórka wszystkich członków kół miejscowych w Domu „Czeladzi“ przy ul. Zygmunta Augusta 12.

Dnia 1. III. br.: Zebranie zarządu i delegatów w czwartek tamże Koła Kolejarzy, zaraz po pracy.

—::—

— **B. K. S. „Polonja“** przypomina swoim członkom, że roczne walne zebranie Klubu odbędzie się w dniu 8 marca br. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 13.

Bez żyda — niema interesów!

Poza kulisami sprzedaży kilimów huculskich w Bydgoszczy.

Huculi oferujący wyroby ludowe, na usługach żydków małopolskich?

(ak) Jak polipy żydzi swemi ramionami wszędzie się wdzierają, ażeby wyssać krew ludu polskiego i objąć jak i opanować systematycznie wszelkie dziedziny naszego życia gospodarczego. Lud wiejski z natury niezwykle łatwowierny, szczególnie chadza na pasku żydowskim. Bez żyda niema interesu! — tak się utarło w Małopolsce i w byłej Kongresówce, a większość mieszkańców tych dzielnic tak przyzwyczaiła się do pośrednictwa żydów w handlu, że bez nich wydaje się poprostu żyć nie może. Na szczęście nasze

ZACHODNIE DZIELNICE

bronią się nadal przed zalewem żydowskim i bardziej uświadomione społeczeństwo Wielkopolski i Pomorza — aczkolwiek tu i owdzie znajdą się, jak wszędzie zresztą, parszywe owce — gospodarczo bojkotuje żydów.

Jak na to reaguje nasza „kochana“ żydowska mniejszość narodowa? Zdając sobie sprawę, że jest znienawidzona w naszej dzielnicy starą się kroczyć, **nie prostą, lecz krętą drogą** do upragnionego celu. Od czego żydowski spryt?? Sami więc nie oferują swych towarów do sprzedaży, lecz posługują się pośrednictwem gojów czyli chrześcijan. Charakterystyczne światło na swoiste metody kupieckie żydków małopolskich rzuca pod tym względem

SPRZEDAŻ KILIMÓW HUCULSKICH W BYDGOSZCZY

i innych miastach pomorskich. Jak się odbywa ta sprzedaż świadczy następujący znamienny fakt, jaki przedstawia nam jedna z czytelniczek:

Przed kilku tygodniami przyszli do pani L. dwaj huculi w swych strojach ludowych, chodzący od domu do domu, oferując jej różne kilimy huculskie. Opowiadali przytem pani L., że w lecie bawił na Huculszczyźnie **starosta bydgoski p. dr. Nowak,** który zainteresował się bardzo ich przemysłem ludowym, i że za jego radą zawiązało kilku gospodarzy spółkę, wyrabiającą kilimy i wysyłającej huculów z towarem po Polsce, by w ten sposób nie dać się wyzyskiwać przez żydów. Żydzi bowiem dostarczając wełny do wyrobu kilimów, płacą marnie za ciężką pracę, a potem robią na sprzedaży kilimów kolosalne interesa. Pani L. w przekonaniu, że kupuje z bezpośrednich rąk producentów chrześcijan, zakupiła dwa kilimy uiszczając zgóry zaliczkę. Resztę spłacać miała pani L. w miesięcznych ratach na czeki P. K. O., które przyśle „Spółka“ po otrzymaniu zawiadomienia, o dokonanej transakcji. Dotychczas wszystko w porządku!

AŻ NAGLE — BOMBA.

Przychodzi **list od hucuła** z krótkiem zawiadomieniem, że z powodu braku pieniędzy musiał zdyskontować czyli odstąpić z procentem pretensję — jak zaznacza — „uczciwej firmie“:

„BINKA KAMIEL“ W KOŁOMYJI.

Już nazajutrz przyszedł wydrukowany list żydowskiej firmy Binki Kamiel z załączonemi czekami P. K. O. i wyszczególnieniem należnych się kwot ratalnych.

Zaznaczyć jeszcze należy, że w liście napisanym przez hucuła powtarza się kilkakrotnie „Szanowny Pan“, aczkolwiek skierowany był do damy. Wzbudza to więc podejrzenie, że listów takich poprzednio już **napisano na zapas,** a potem wkładano je tylko do koperty i wysyłano. Sprytna to zatem i oburzająca

MACHINACJA ŻYDOWSKA.

Kupuje się kilimy u huculów, a spłaca się je żydom. Doprawdy wierzyć się nie chce, ażeby huculi, sprzedający kilimy w Bydgoszczy byli poprostu agentami żydowskimi. A jednak powyższy fakt wyraźnie nam o tem mówi. I mówi nam jeszcze więcej, że lud huculski daje się wyzyskiwać przez żydów małopolskich i swoich własnych rodaków. Niestety: — z ludem polskim — polski żyd...

Bezrobotni okradali bezrobotnych.

Trzech sprawców osadzono w więzieniu.

Inowrocław, 28. 2. (Tel. wł.). W Stolicy Kujaw roi się od sensacyj. Po krwawym wypadku w nocy na środę popielcową, gdzie postrzelony został 18-letni Stanisław Gościniak, ujawniono malwersację w tut. elektrowni. Onegdaj znów grupa wyrostków pokłuła sztyletami kolegę. Wiadomości z bruku na modłę wielkich miast.

Do wiązanki tych kryminalnych wypadków dołącza się nowa sensacyjna afera, której „bohaterami“ są bezrobotni.

Szczegóły tej sprawy są następujące: W komitecie miejskim pomagali w wydawaniu kartek na różne racje m. in. na chleb, cukier i materjał opałowy bezrobotni. Za tę czynność otrzymywali oni wpierw 40 zł, a w ostatnim czasie 60 zł miesięcznie oraz podwójne racje za przepracowane nadgodziny.

Już w grudniu ub. roku zauważył komitet wykonawczy pewne niedomagania, lecz mimo ostrej kontroli nie mógł nic ujawnić. Dopiero w ub piątek wykryto pewne nieczyste sprawki i winnych oddano w ręce policji, która przeprowadza energiczne dochodzenia w tej sprawie. Komendant miasta p. Jedlecki przeprowadził dochodzenia wstępne. Okazuje się, że istotnie 3 bezrobotni dopuszczali się malwersacyj z karteczkami i w ten sposób pokrzywdzili drugich bezrobotnych. Winnych aresztowano z miejsca. Nazwiska ich brzmią: Leon Witczak (członek Zw. Strzeleckiego i skarbnik Zw. Sokołów), Plewa Franciszek i Szałecki Jan. Ujawniono brak około 700 ctr. węgli, 28 m^3 drzewa i pewną ilość cukru.

Z uwagi na śledztwo, które prowadzi p. podpr. Goluba, dalszych szczegółów na razie podać nie możemy.

—::—

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE“

Dziś, w środę, 28. II. br., o godz. 19-ej zebranie zarządu w lokalu własnym, przy ulicy Poznańskiej 14, w podwórzu, I p.

Ch. Z. Z.

Dnia 24 bm. zmarła żona członka Chrz. Związku Czeladzi Rzeźnickiej p. **Quassa.** Pogrzeb odbędzie się w **czwartek,** 1. III. br. z kostnicy nowego cmentarza ewangelickiego.

O liczny udział członków w pogrzebie prosi
Zarząd Okręgowy
Chrześcijańsk. Zjednoczenia Zawodowego.

—::—

— **Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet** podaje do wiadomości, że 1-go marca odbędzie się o godz. 7 w szkole przemysłowej przy ul. Św. Trójcy odczyt p. Wyrzykowskiego na temat „Kraj Kirgizów i centralna Azja“. — Pożądane przybycie młodzieży szkolnej. Wstęp dla dorosłych 20 gr, dla młodzieży 10 gr.

Z walnego zjazdu delegatów

kół śpiewaczych okręgu VII.

Chojnice, 25. 2. W hotelu dworcowym odbył się walny zjazd delegatów kół śpiewaczych okr. chojnickiego. Przewodniczył obradom sędzia p. Naftyński z Więcborka. Prezes okręgu p. Bruski z Więcborka zdał sprawozdanie z działalności zarządu w roku ub. Rok miniony stał pod znakiem kryzysu, który nie sprzyja pielęgnowaniu sztuki. Mimo to praca dla idei śpiewaczej nie ucierpiała. Na czele wszystkich chórów stoi chór „Lutni“ chojnickiej, który stanął w szeregu najpoważniejszych chórów ziemi zachodniej. W ostatnim czasie daje się zauważyć niejako rozłam w kołach śpiewaczych, należących do związku pomorskiego. Przyczyną tego jest powołanie do życia organizacji pod nazwą „Związek chórów kościelnych“. Sprawę tą należałoby niezwłocznie uzgodnić. Chóry świeckie nie przeszkadzają bynajmniej w pracy chórom kościelnym, lecz przeciwnie, mają w programach organizacyjnych jako wytyczne pielęgnowanie śpiewu kościelnego.

Delegaci składali sprawozdania z życia kółek śpiewaczych, których okręg liczy 10.

Skład zarządu okręgowego przedstawia się następująco: prezes p. Bruski (Więcbork), wiceprezes ks. Szczurkowski (Chojnice), sekretarz p. Szyjkowski (Chojnice), skarbnik p. Lemańczyk (Chojnice), ławnicy pp. sędzia Naftyński (Więcbork), Landowski (Śliwice) i Machnikowski (Wiele).

Uchwalono urządzić w dniu 10 czerwca br. manifestacyjny zjazd śpiewaczy w Chojnicach z transmisją Polskiego Radja. Zjazd zadokumentuje charakter polskości naszych kresów zachodnich i będzie zarazem jubileuszowym z okazji 10-lecia okręgu chojnickiego. Wkońcu postanowiono długoletniego skarbnika okręgowego p. Zimnego mianować członkiem honorowym, zaś sekretarzowi p. Dolewskiemu z Sępólna i p. Jackowskiemu z Chojnic (obecnie w Wejherowie) uchwalono dyplomy w uznaniu zasług dla idei śpiewaczej.

Rok III. Ze świata medycyny Nr. 5.

Gruźlica a zawód człowieka.

Ponieważ gruźlica należy do chorób najczęstszych, przeto już dawno higjeniści zastanawiali się nad tem,

W JAKICH ZAWODACH WYSTĘPUJE ONA NAJCZĘŚCIEJ,

co znowu prowadziło do tego, że potem można było odradzać ludziom skłonnym do chorób piersiowych te zawody, które usposabiają do gruźlicy, wywołują takową, lub stan chorobowy pogarszają. Kretschmer w swoich słynnych badaniach nad konstytucją organizmu i stosunkiem jej do charakteru i skłonności do chorób zwrócił uwagę, że **gruźlica występuje najczęściej u ludzi o typie tak zwanym astenicznym, cechującym się wzrostem więcej jak średnim, smukłą budową, bladą cerą i twarzą, o ostrym profilu.** Zauważono dalej, że gruźlica nagabuje niektóre specjalnie zawody, a niejako stroni od innych. Samo przez się rozumie, że gruźlica występować będzie najczęściej u osób, które

W ZAWODZIE SWOIM MAJĄ CIĄGŁĄ SPOSOBNOŚĆ STYKANIA SIĘ Z CHORYMI PIERSIOWYMI,

a więc u dozorujących chorych, pielęgniarek, zakonnic, ewentualnie lekarzy.

Doktor Letulle stwierdził np. w Paryżu, że większość Sióstr Szarytek umiera w końcu na gruźlicę. Bardzo często zapadają na nią także praczki, piorące (nieraz nie wiedzą, że bielizna pochodzi od chorego), zwłaszcza chustki do nosa i bieliznę suchotników, nie zachowując naturalnie żadnych ostrożności. **Jeżeli płuco jest ciągle drażnione jakimś metalicznym czy chemicznym czynnikiem, to staje się ono z czasem mniej odpornem i łatwo ulega zakażeniom gruźliczym i z tego powodu gruźlica bardzo częsta jest**

U KAMIENIARZY, SZLIFIERZY, ŚLUSARZY, TOKARZY, PIEKARZY, MŁYNARZY I CUKIERNIKÓW,

wdechujących ciągle przy pracy pył danego materjału. Bardzo zwłaszcza szkodliwym jest pył krzemowy.

Desayore znalazł u robotników **w fabrykach porcelany i nożowników prawie 60% chorych na gruźlicę.** Częstą jest też gruźlica u robotników, obrabiających perłową masę, **w fabrykach cyny, celulozy i tytoniu.** Jasną wobec tego jest rzeczą, że ludzie wątli, skłonni do zaziębień i t. p., bezwarunkowo nie powinni sobie obierać jednego z wyżej przytoczonych zawodów.

A jednak jakże na świecie jest inaczej! Na zjeździe Przeciwgruźliczym w Paryżu swego czasu dr. Baral, kory specjalnie zajmował się ta sprawą, doniósł, że z pośród badanych 400 tysięcy pracowników piekarskich we Francji, **wykazano wyraźna gruźlicę 28 tysięcy!** Przebieg choroby u piekarzy bywa jeszcze cięższy z tego powodu, że pracownicy ci zajęci są po nocach, mało się wysypiają i ciągle znajdują się w atmosferze dusznej, pełnej pyłu mącznego. Zapadają też nieraz na gruźlicę ludzje słabszego zdrowia, a nawet zdrowi, którzy muszą całemi dniami lub nocami przebywać na niepogodzie, jak

POLICJANCI, LISTONOSZE, STRÓŻE NOCNI, DOROŻKARZE I T. D.

Nierzadką jest gruźlica u pracowników, skupionych w dusznych ubikacjach przy ciężkiej pracy w pozycji zgarbionej, jak u szwaczek i modniarek. Bardzo częstą wreszcie jest gruźlica

W STANIE NAUCZYCIELSKIM,

bowiem tutaj uczący musi całemi dniami i latami przebywać w dusznej nieraz klasie, wśród kurzu i mówić donioslym głosem.

Gdzie jej niema?

Pomówmy teraz o zawodach, w kórych na szczęście gruźlica rzadko występuje. Otóż co ciekawe, gruźlica występuje stosunkowo **rzadko u górników w kopalniach węgla,** mimo tego, że wdechują oni ciągle pył węglowy i pracują nieraz w zaduchu i wilgoci. Widać z tego, że pył węglowy ma jakieś chroniące od gruźlicy właściwości. Bardzo rzadko występuje gruźlica **u robotników, pracujących przy wapnie.** Doktór Mredell urządził nawet pod tym względem ankietę po fabrykach wapna i gipsu we Francji i Ameryce i z otrzymanych odpowiedzi przekonał się niezbicie, że rzeczywiście gruźlica u pracowników tej branży jest rzadkością.

ZACHĘCIĆ NAS TO POWINNO DO DALSZEGO ENERGICZNEGO LECZENIA GRUŹLICY WAPNEM,

co już naturalnie oddawna się stosuje. Nie można omówić tu wszelkich zawodów pod tym względem, wspomnieliśmy tylko o najczęstszych z tego powodu. **Każdy młody człowiek, pragnący się oddać jakiejś pracy zawodowej, powinien poradzić się przedtem lekarza, czy stan zdrowia jego dozwala na tę pracę, przez co uniknęłoby się tego co nieraz jest obecnie, że ktoś pracuje zupełnie na niewłaściwem miejscu, bo do pracy tej albo się nie nadaje duchowo i nie cierpi jej, lub co gorzej, wprawdzie by chętnie pracował lecz niestety praca ta jego zdrowiu szkodzi, a nawet powoli go zabija!**

Dr. Adolf Klesk.

Odpowiedzi redakcji

P. S. — Na zapytanie, skierowane pod powyższym znakiem, gotów jest zapytany lekarz udzielić osobiście odpowiedzi życzliwej w swych godzinach przyjęć. Tam zechce się pytający zgłosić.

Zrozpaczona inżynierowa. — Zwróciliśmy się z zapytaniem do chirurga. Odpowiedź umieścimy w następnym dodatku.

Zainteresowana. — Szczepionka „Gonoccin" jest szczepionką stosowaną przy powikłaniach w przebiegu wiewióra. Leczenie malarją bywa zastępowano leczeniem, wywołującem sztuczne podniesienie ciepłoty w określonych odstępach czasu, na skutek zastrzyków takie podniesienie ciepłoty wywołujących. Stosuje się w takich wypadkach właśnie i szczepionki, np. Szczepionkę „Dmelcos" albo też umyślnie w tym celu spreparowane medykamenta.

Za dział ten odpowiada dr. Świątecki w Bydgoszczy.

Wysunięte posterunki.

Walka z jaglicą w Polsce.

Lotne oddziały okulistyczne w Wileńskiem.

Pomimo wielkiego postępu sztuki lekarskiej, udostępnionej w cywilizowanych krajach prawie każdemu, istnieją tu i owdzie choroby, panujące nagminnie, choroby, które w innych okolicach minęły bezpowrotnie. I w naszem państwie mamy całe powiaty, obarczone pewnemi chorobami do tego stopnia, że zwalczaniem ich zajmuje się państwo lub instytucje dobroczynne. Jedną z takich plag są **choroby oczu,** w szczególności **jaglica i jej powikłania.** Temi chorobami dotknięta jest zwłaszcza ludność północno - wschodnich powiatów naszego państwa. To też rok rocznie z inicjatywy P. C. K. okręgu wileńskiego wyrusza z Wilna **lotny oddział okulistyczny,** zaopatrzony we wszystko, by mógł należycie nieść pomoc ludności.

Towarzystwo Czerwonego Krzyża przy finansowem poparciu Min. Spr. Wewn., zorganizowało **pierwszy lotny oddział okulistyczny** w r. 1927 pod protektoratem prof. dr. Szymańskiego. Kierownikiem oddziału był przez wszystkie lata dr. Ruczník, jeden lekarz okulista, miejscowy lekarz i student medycyny. W skład personelu pomocniczego wchodziły dwie higjenistki i student prawa jako gospodarz.

W jednej miejscowości praca trwa półtora miesiąca, poczem oddział przenosi się do innego powiatu, by w ten sposób w czasie trzechmiesięcznych wakacji nieść pomoc jak największej liczbie ludności. Pomieszczenia dostarczają **stacje higjeniczne P. C. K. oraz internaty i szkoły, chwilowo zamienione w szpital.** Praca lekarzy odbywa się od godziny 9-ej z przerwą obiadową do godziny 7 wiecz. **Już wcześnie rano czekają pacjenci przed domem oddziału.** Pierwszy pokój służy dla gospodarza i informowania chorych. Następny — poczekalnia — gromadzi chorych grupami, gdy reszta czeka na dworze, by nie było natłoku. W trzecim pokoju przyjmują lekarze. Tu odbywa się rozpoznawanie chorób, czego wynikiem jest przekazywanie na operacje lub konserwatywne leczenie. Innym pacjentom, dawniejszym, zmienia się opatrunki, daje zastrzyki do oczu, lub wykonuje małe zabiegi, np. usuwanie jagieł z powiek. **Prawie wszyscy chorzy muszą tu codziennie chodzić,** gdyż na domowem leczeniu nie można polegać. **Jaglica wymaga codziennej fachowej kontroli** i, zależnie od stopnia choroby, stosowanych leków.

Praca w ten sposób prowadzona trwa całe przedpołudnie. W tym czasie zostaje przyjętych 600—700 chorych. Wielu chorych pierwszy raz udających się po poradę, prawie u każdego stwierdza się schorzenie. Nieraz matka przychodząca z jednem dzieckiem dowiaduje się, że jest sama chora na jaglicę, wskutek czego musi i resztę rodziny przyprowadzić. Trzeba im rzucać pracę i **jechać przeciętnie czterdzieści, a czasem 80 klm.** Pozostać na miejscu nie mają za co. Ludność jednak, widząc **dodatnie wyniki leczenia,** robi co może, by się wyzbyć cierpień. **Przychodzą też ślepi od kilku lat i nie wierzą, gdy im lekarz mówi, że po operacji będą widzieć.** Po południu w tym samym pokoju przyjęć odbywają się powierzchowne operacje oka. W przerwie obiadowej przygotowywane są stoły operacyjne oraz przybory potrzebne dla ocznych zabiegów chirurgicznych. Lekarze wykonują operacje plastyczne wszelkich zniekształceń, powiek, wycinanie zropiałych worków łzowych, prostowanie zezów oraz zapobieganie rozszerzaniu się zaćmy rogówki. **Codziennie takich operacyj odbywa się 15 do 20.** Raz w tygodniu odbywają się głębokie operacje oka, naprzykład wyjmowanie soczewki, w specjalnej sali operacyjnej.

Wyniki tej pracy są bardzo dobre. Zabiegi operacyjne naprzykład dają prawie w 100 procentach polepszenie wzroku. Było kilka wypadków **10-letniej ślepoty obu ocznej, gdzie zabieg operacyjny przywrócił wzrok.** Leczenie konserwatywne, lekami, taksamo daje zadawalające wyniki. **U setek osób jaglica zostaje wyleczona zupełnie.** Pozatem ludność przechodzi praktyczną lekcję obrony przed tą zaraźliwą chorobą. Wyniki oddziału okulistycznego najlepiej ilustruje wielka liczba udających się po poradę, darząca oddział pełnem zaufaniem. Korzystają z niego wszyscy, bogatsi i ubodzy, Polacy, Litwini, Rosjanie i żydzi. Zabiegi są bezpłatne, chorych obowiązują tylko ofiary na rzecz P. C. K. w miarę możności.

Na tem nie kończy się działalność oddziału. Trzeba pamiętać, że korzystają z jego usług Litwini i żydzi niechętnie, a często wrogo usposobieni do państwa polskiego. Darzeni tak wydatną opieką i pomocą, nabierają zaufania i wdzięczności do tej akcji polskiej.

Medyk z Bielic.

O ziołolecznictwie

napisał **dr. med Jerzy Lypa.**

Leczenie ziołami nie jest wynalazkiem doby ostatniej. Jest ono tak stare jak medycyna. U kolebki jej bowiem rosły i kwitły już zioła i to prawie że wszystkie te same, do których i dziś zaczyna się zwracać uwaga świata lekarskiego. Hippokrates, ojciec medycyny, leczył ziołami.

Medycyna europejska do wieku XVII-go posługiwała się z małemi wyjątkami samemi prawie lekami roślinnemi. W starożytności takich znanych leków roślinnych było 400, liczba ich stale zwiększała się, nadążając za badaniami uczonych przyrodników i lekarzy, a nieraz i znachorskich doświadczeń, aż w końcu XVIII-go wieku doszła do imponującej liczby przeszło 2000. Według prof. Dragendorfa ilość roślin stosowanych w medycynie przez wszystkie ludy na kuli ziemskiej wynosi przeszło 12 tysięcy.

Dzisiejsze badania naukowe wybitnych profesorów na Zachodzie, a szczególniej we Francji i w Anglji, potwierdziły w zupełności znaczenie roślin lekarskich w medycynie.

Pozostaje więc pytanie, co było powodem pewnego zaniedbania tych środków przez medycynę oficjalną?

Okazuje się, że powód zlekceważenia roślin jako środków leczniczych **nie leżał w nich samych, a poza niemi. Rozwój chemji zwrócił uwagę badaczy w innym kierunku. Stało się to dzięki ogromnemu rozwojowi przemysłu chemicznego w Niemczech i kolosalnej propagandzie niemieckich lekarstw syntetycznych.** 90% wszystkich chemikaljów leczniczych zużywanych na świecie produkowano przed wojną w Niemczech. 30.000 zawodowych chemików pracowało w 1913 roku w Niemczech nad preparowaniem lekarstw dla całego świata. Niemieckie lekarstwa można spotkać wszędzie — od Brazylji do Syberji i Chin. Rynki światowe zalane były preparatami niemieckiemi.

To też nie żadne badania, które wykazały bezwartościowość roślinnych środków leczniczych, bo badań takich nie było, ale poprostu umiejętna propaganda przemysłu chemicznego niemieckiego zahamowała na czas pewien rozwój ziołolecznictwa i odwróciła od niego uwagę lekarzy. W mniejszym stopniu stało się to we Francji i w Anglji. Kolonje francuskie dostarczały obficie leków roślinnych metropolji.

Kraje jednak, położone na wschód od Niemiec uległy prądowi niemieckiemu. Stan ten odbił się fatalnie na ziołolecznictwie; przeszło ono u nas prawie wyłącznie w ręce znachorów i obniżyło powagę i znaczenie roślinnych środków leczniczych w oczach społeczeństwa. Leczenie ziołami stało się czemś osłoniętem tajemniczością, pewnego rodzaju „odczynianiem choroby", — związało się z pojęciem jakiegoś cudotwórstwa i magji. Chorzy, szukający ratunku u **znachorów, choćby i znachorów z inteligencji, których wytworzyła się cała profesja,** — wierzą więcej w ten jakiś cud, niż w działanie ziół, jako istotnych środków leczniczych. Tę mgłę tajemnicy otaczającą ziołolecznictwo trzeba nareszcie rozproszyć. Podejście do ziołolecznictwa musi być ściśle naukowe.

Wiadomości pożyteczne

Możliwości osiągnięcia przeciętnego wieku na podstawie wyników medycyny ubezpieczeniowej.

Dla	15—21	letnich	osób	62	lat
„	22—24	„	„	63	„
„	25—29	„	„	64	„
„	30—33	„	„	65	„
„	34—38	„	„	66	„
„	39—42	„	„	67	„
„	43—46	„	„	68	„
„	47—49	„	„	69	„
„	50—53	„	„	70	„
„	54—56	„	„	71	„
„	57—58	„	„	72	„
„	59—61	„	„	73	„
„	62—63	„	„	74	„
„	64—65	„	„	75	„
„	66—67	„	„	76	„

Oddech

(pdg. W. Gehlena).

Ilość oddechów w 1 minucie przy stanie ciała w spoczynku wynosi:

U noworodków	72
1 rok	48
3 lata	30
5 lat	24
15 lat	20

ilość oddechów w 1 minucie u dorosłych wynosi:

podczas leżenia	16
podczas siedzenia	21
przy pracy fizycznej	24
przy silnem natężeniu	60



WZROST i WAGA ZDROWEGO DZIECKA
(WEDŁUG CAMERERA i PIRQUETA).

CHŁOPCY			DZIEWCZĘTA		
Wiek lat	Waga kg.	Wzrost	Wiek lat	Waga kg.	Wzrost
3	14.70	98	3	14.20	92
4	16.50	99	4	15.70	98
5	18	104	5	17	108
6	20.50	109	6	19	107
7	23	115	7	21	113
8	25	120	8	23	118
9	27.50	125	9	25.40	123
10	30	130	10	27	128
11	32.50	135	11	29	133
12	35	140	12	32	139
13	37.50	145	13	37	146
14	41.10	151	14	43	153
15	45	157	15	48	158

Przedwyborczy bojówkarze ukarani

Sąd wydał wyrok skazujący w procesie grudziądzkim.

Grudziądz, 28 2. Drugi dzień procesu o zajścia przedwyborcze obfitował w sensacyjne szczegóły.

Dr. Lachowski, jako biegły zeznaje, że sekcja zwłok wykazała bardzo silny wylew krwi do jamy brzusznej, wskutek uszkodzenia naczyń kreskowych i przedziurawienia kątnicy. Te obrażenia w szczególności spowodowały śmierć śp. Adolfa Kruma. Co do osoby Rieboldta, to stwierdził po prawej stronie brzucha ranę długości 15 cm o brzegach ostrych. Stan rannych był tego rodzaju, że o uratowaniu rannych nie mogło być mowy.

Jednem z najważniejszych było zeznanie świadka Golanowskiego

Świadek słuchany był pierwotnie jako podejrzany o współudział w zabójstwie. Świadek widział, jak kilku osobników biło Kruma sztachetami, **pod razami których Krum upadł na ziemię. Z pośród oskarżonych rozpoznaje Sosiaka, braci Kosmowskich, Plutowskiego i Kowalskiego jako tych, którzy bili Kruma.** Świadek do Związku Strzeleckiego nie należy, lecz jest członkiem B. B. W czasie przesłuchiwania świadka kilku oskarżonych przeszkadzało w ten sposób, że zarzucali świadkowi kłamstwo.

Ciekawe zeznania złożył również doprowadzony świadek Błąkała, właściciel zakładu szlifierskiego. Do świadka zjawił się pewnego dnia oskarżony Sosiak i

przyniósł do wyostrzenia nóż, mówiąc przytem, że chce „zarżnąć świnię".

W przedłożonym mu nożu rozpoznaje ten mniejwięcej, ktory wyostrzył.

Świadek Rejm przodownik wydziału śledczego zeznaje, jak oskarżony Tadrzak przyznał się, że był na miejscu krwawej bójki, przyczem wskazał jeszcze na kilku dalszych swych kompanów, a mianowicie braci Kosmowskich, Kowalskiego i innych. Wówczas też zeznał oskarżony Tadrzak, że **Kosmowski Eug. jakiegoś Niemca uderzył nożem w plecy.**

Prokurator: Czy oskarżeni zeznawali dobrowolnie? — Tak.

Mec. Pehr: Czy zeznania oskarżonych z zeznaniami świadków zgadzały się? — Tak jest.

Kolejno oskarżeni powstają z miejsc i zaprzeczają, jakoby w taki sposób zostali przesłuchiwani w czasie śledztwa. Stwierdzają, że policja pisała zeznania jak chciała, a nieistniejące fakty wmawiała oskarżonym.

Świadek st. przodownik służby śledczej Staszak opowiada, że oskarżony Eug. Kosmowski przyznał się do uderzenia jakiegoś Niemca w lewe ramię. Wypadek ten miał miejsce nad Trynką. Ponadto obciążył Kosmowskich i innych, którzy brali udział w bójce, a mianowicie Kowalskiego i Pokorowskiego.

Głos ma p. prokurator.

P. prokurator w przemówieniu swem zaznaczył na wstępie, że epilog zajść przedwyborczych w Grudziądzu odbił się głośnem echem na całym świecie, temwięcej, że zajście miało miejsce w chwili, kiedy toczyły się pertraktacje o zgodne współżycie dwu narodów. Opinja publiczna czyn ten potępiła. **Wypadek ten jest pogwałceniem konstytucyjnej zasady narodów i dlatego musi być napiętnowany.**

Do udziału w bójce przyznali się w pierwszych zeznaniach prawie — że wszyscy oskarżeni, a dopiero później swe zeznania wycofali. Pierwotne zeznania oskarżonych, poparte zostały z resztą zeznaniami innych świadków. **Strata jaką poniosły rodziny zmarłych, a nadto narażenie dobrego imienia na szwank, wymaga przykładnego ukarania.**

Powództwo cywilne.

Z wielką uwagą i naprężeniem wysłuchano przemówienia p. mec. Pehra, który imieniem rodzin zabitych prowadził powództwo cywilne. Wskazując na będące w sali rozpraw wdowy po zabitych Krumie i Rieboldt'cie mówi, że przyszły one po to, **dowiedzieć się całej prawdy bez osłonek, kto i z jakich pobudek zamordował ich mężów.** Nie można, jak twierdzi, ograniczyć się jedynie do miejsca zbrodni, albowiem początek zajścia był już w Loży, na co wskazuje gonitwa Niemców, **w czasie, której oskarżony Słupski uderzył Kruma sztachetą.** Po wyparciu napastników z Loży, uczestnicy zebrania zamierzali pozostać tak długo, aż się tłum nie uspokoi. W tymże czasie nadeszła jednak wiadomość, **jakoby w więzieniu wybuchła rewolta, wobec czego policja dalszej opieki odmówiła.** Po wycofaniu się policji poczęto gonić Niemców, dopadnięto ich na rogu ulic Młyńskiej i Mickiewicza i tu właśnie pierwszy uderzył Słupski, poczem dalsi oskarżeni rzucili się na swe ofiary bijąc sztachetami, nożami i t. p. Kiedy raniony Krum wzywał ratunku, podszedł do niego oskarżony **Sosiak po raz ostatni, poczem Krum już więcej o ratunek nie wołał.** Po dokonaniu napadu rozbiegli się wszyscy po to, aby się zebrać na placu 23 Stycznia i tam chwalić się bilansem dnia. Podstawą do oskarżenia są w pierwszej linji pierwotne zeznania współoskarżonych złożone na policji, które następnie przesłuchani świadkowie potwierdzili z całą dokładnością. Dla powództwa cywilnego jest rzeczą istotną, aby wydobyć prawdę rzeczywistą, że ci **oskarżeni tworzą pewną całość zorganizowaną, zmobilizowaną w pewnym celu. To nie był tłum przypadkowy. Zdaniem powoda, oskarżony Sosiak był przywódcą całej akcji.** Zajście jakie miało miejsce nie można tłumaczyć zapałem wyborczym, albowiem w sposób bandycki kilkunastu ludzi uderzało sztachetami i nożami, a na koniec jeden z nich jeszcze podszedł, aby ofiarę uciszyć. **Kto w młodych tych ludziach wzbudził instynkt zwierzęcy.** Grudziądz był dotychczas miastem spokojnym, walki polityczne prowadzone były zawsze miarowo, a tego sposobu walki nigdy się nie imano, tak kończy swe przemówienie mec. Pehr.

Obrońca z urzędu p. mec. Płachtowski nazywa zajście to dramtem osłoniętym tajemnicą.

Po długiej naradzie ogłosił

sąd późnym wieczorem wyrok,

mocą którego skazał: Tadeusz Tadrzak 2 lata więzienia, Rom. Kowalski 2 lata, Stan. Kosmowski 3 lata, Jan Sosiak 2 lata i 6 miesięcy, Julj. Plutowski 1 rok, Maks. Kutnik 6 miesięcy z zawieszeniem na 5 lat, Bron. Pokorowski 2 lata, Ignacy Słupski 1 i pół roku z zawieszeniem, Julj. Szyński uwolniony od winy i kary, Eug. Kosmowski 2 lata z zawieszeniem, Józef Purwin i Czesław Kossak uwolnieni od winy i kary. Wszystkim skazanym zaliczono areszt śledczy.

Rodzinom poszkodowanych Rieboldtom i Krumów przyznał sąd po 100 zł dla każdej odszkodowanie.

Zgubne skutki etatyzmu

Większość tartaków nieczynna.

Lasy państwowe żądają przeciętnie 25 zł za metr. a swoim tartakom oddają drzewo po 8 złotych.

Bydgoszcz, 26 lutego.

(n) Od sześciu tygodni toczy się w Stowarzyszeniu Techników Polskich dyskusja nad potrzebami tutejszego przemysłu. Z akademickiej dysputy przemysł dotąd korzyści nie odniósł, lecz należy ufać w to, iż postulaty zgłoszone posłużą **zjazdowi gospodarczemu B. B.,** mającemu odbyć się w marcu, jako materjały uporządkowane. Jaki będzie oddźwięk w sferach rządzących, nie wiemy, lecz co się tyczy żądań **przemysłu drzewnego,** to wiadomo, że rząd — na razie — obrał drogę **etatyzacji,** z której przed nabyciem doświadczenia nie wycofa się.

Ostatni wieczór dyskusyjny, poświęcony przemysłowi drzewnemu, dał nawet laikom obfity materjał. Prezes związku właścicieli tartaków okręgu bydgoskiego **hrabia Tyszkiewicz** oraz dwaj eksperci, pp. **Huzarski i Ludwiczak** wyjaśnili, że dzisiejsza polityka dyktowania cen przez Dyrekcję Lasów Państwowych **wyklucza możliwość eksportu** przez przedsiębiorstwa prywatne. Na potrzeby rynku wewnętrznego wystarcza 15% surowca; większość tartaków wobec tego **nie pracuje wcale.** Eksport na rynek angielski i francuski znajduje się wyłącznie w rękach rządu. **Tartak rządowy w Zimnych Wodach** pracuje na trzy zmiany, 24 godzin na dobę, i **płaci robotnikom mniej** niż przedsiębiorstwa prywatne, przestrzegające umów zbiorowych. Drewno z lasów swoich otrzymują tartaki państwowe **za bezcen. Podatków nie płacą.** W takich warunkach konkurencja jest niemożliwa.

W Bydgoszczy i okolicy znajdują się **102 traki,** które razem inwestowały przeszło 7½ miljona złotych, a zadłużenie ich wynosi tylko pół miljona, mają więc **dostateczny kapitał obrotowy,** atoli wstrzymują się od kupna drzewa w tutejszych lasach, z powodu wygórowanych cen. Dużo surowca i tarcic sprowadza się z Kresów. **Do budowy kościoła Ks. Misjonarzy** zakupiono 122 wagony drzewa z Puszczy Białowieskiej.

Bydgoski przemysł tartaczny cierpi na „przerost". Widoki na handel z Niemcami są nikłe. Część fabryk wyrobów drzewnych już zlikwidowano wzgl. przeniosły się do innych dzielnic, gdzie tańszy surowiec. Tartaki przenośne z Pomorza przetranslokowano na Polesie.

Nieprawdą jest, jakoby zamknięcie tartaków nastąpiło celowo. **Nieczynny tartak** „Lasów Polskich", mający urządzenia najbardziej nowoczesne, ma rocznie około 30.000 zł wydatków. I tartaki w **Solcu Kujawskim,** których utrzymanie zjada rezerwy, chętnie chciałyby pracować, lecz nie mogą. Województwo wystarało się dla Solczan o surowiec, lecz suma zaofiarowana za przetarcie drzewa była tak śmieszna, że nie opłaciło się pracy tej podejmować. Na interwencję bezrobotnych Solczan władze odpowiedziały, że w Hajnówce robotnik kontentuje się zarobkiem **1,70 zł za 10 godzin pracy...**

Jak bardzo tutejszy przemysł drzewny **podupadł,** wykazują cyfry. W roku ubiegłym tartaki okręgu bydgoskiego i pomorskiego eksportowały przez Gdynię i Gdańsk 8000 ton materjałów, tartaki okręgu lwowskiego natomiast 13 tysięcy ton!

Tak długo jak zarząd lasów państwowych nie uzna godziwej kalkulacji cen, a uprawiać będzie szkodliwy dla prywatnych przedsiębiorstw **„dumping",** nie może być mowy o uruchomieniu tutejszych tartaków i zatrudnieniu bezrobotnych traczy.

Nieludzki leśniczy postrzelił chłopca

przy zbieraniu chrustu.

Tczew. Lasy prywatne „barona" Becka pod Barłożnem w powiecie tczewskim były widownią krwawej rozprawy prywatnego leśniczego tych lasów Kazimierza Polińskiego z małoletnim chłopcem, synem biednego robotnika rolnego Kazimerza Badziąga z Barłożna pow. Tczew.

Oto ten kilkanaście zaledwie lat liczący chłopiec udał się do pobliskiego lasu prywatnego „barona" Becka w celu nazbierania bezużytecznego chrustu na opał dla matki. W trakcie zbierania chrustu nadszedł leśniczy Poliński, który począł z daleka na chłopca krzyczeć.

Przestraszony chołpiec w obawie dostania się do „ula" począł z chrustem uciekać w głąb lasu. Leśniczy widząc, iż jego kilkakrotne nawoływania chłopca do zatrzymania się nie odnoszą skutku, strzelił w kierunku uciekającego. strzał był celny, gdyż pocisk ugodził chłopca w lewą nogę.

Ciężko rannego chłopca przewieziono niezwłocznie do szpitala Sióstr w Starogardzie, gdzie dogorywa. Prokuratura sądu okręgowego i policja powiatu tczewskiego podjęła energiczne dochodzenia w tej sprawie.

Miejmy nadzieję, iż ten nieludzki leśniczy odpowie za swój brutalny czyn przed sądem.

Statystyka bezrobotnych m. Tczewa. Jak wynika z statystyki bezrobotnych miasta Tczewa, **posiadamy w Tczewie rejestrowanych 942 bezrobotnych,** w tem 94 **rzemieślników i 27** pracowników umysłowych, pozostali to robotnicy.

Z posiedzenia Rady Miejskiej m. Tczewa. Na sobotniem posiedzeniu starej Rady Miejskiej w Tczewie, która pod przewodnictwem wiceburmistrza Hempla trwała zaledwie kilka minut, uchwalono zaciągnąć z Zarządu Funduszu Pracy pożyczkę w sumie 40 tys. zł, która to pożyczka obrócona ma być na rozbudowę kanalizacji oraz ulic.

Ze sportu. Na boisku przed szkołą powszechną nr. 5 rozegrany został mecz piłki nożnej pomiędzy I. druż. S. K. S. Starogard a I. druż. Sokoła Tczew. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2, do przerwy 2:0 dla Sokoła.

Radjopajęczarze przed sądem. Przed zamiejscowym sądem okręgowym ze Starogardu na sesji wyjazdowej w Tczewie, znalazło się 11 spraw radio-pajęczarstwa. Z tych 11 spraw, trzech obywateli zostało zasądzonych od 10—30 złotych, ponoszenie kosztów sądowych i 18 zł odszkodowania na rzecz poczty.

Pod kołami powózki weselnej. Powracający powózką z kościoła nowo zaślubieni małżonkowie Zielińscy z Opalenia mieli na swej nowo obranej drodze fatalnego pecha, gdyż powózka z młodym małżeństwem przejechała przechodzącego szosą rolnika Franciszka Witkowskiego z Alpinek, który doznał ciężkich okaleczeń ciała. Stan jego jest poważny.

Z sali sądowej.

Ojciec i syn na ławie oskarżonych.

Smutne wrażenie sprawił widok ojca i syna zasiadującego na ławie oskarżonych. Robotnik 47-letni Kazimierz Radecki i 22-letni syn Henryk odpowiadali przed sądem okręgowym za kradzież. Obaj oskarżeni pochodzący z Bydgoszczy kilkakrotnie już byli poprzednio karani.

Akt oskarżenia zarzucał im, iż zatrudnieni przy budowie nowego budynku wykradali systematycznie większą ilość cegieł i tektury do pokrycia dachu. Obaj oskarżeni wypierali się winy, jednakowoż zeznania świadków złożone pod przysięgą obciążyły tak ojca jak i syna. Każdego z nich sąd zasądził na sześć miesięcy więzienia bez zawieszenia kary. Czy wreszcie się poprawią?

Usunęli zajęte przez komornika przedmioty.

Za bezprawne usunięcie zajętych przez komornika sądowego przedmiotów odpowiadali onegdaj przed bydgoskim sądem grodzkim rolnicy Władysław i Franciszek Wiśniewscy ze wsi zawady pow. bydgoskiego. Komornik za niezapłacone długi obłożył Władysławowi Wiśniewskiemu aresztem maszyny rolnicze, wartości 800 zł. Krótko przed terminem ogłoszonej licytacji Władysław Wiśniewski przy pomocy swego brata Franciszka sprzedał maszyny, tak, że do licytacji nie doszło. Sąd skazał jednego brata na sześć, a drugiego na dwa miesiące aresztu. Suma dłużna natomiast wyegzekowana zostanie przez zajęcie innych przedmiotów.

16-miljonowy budżet miasta Bydgoszczy uchwalony!

Budżet przystosowany do obecnych warunków.

Wczorajsze posiedzenie budżetowe Rady Miejskiej stało na wysokim poziomie intelektualnym. Przedstawiciele Magistratu i prasy wyrażali zgodnie radość i zdumienie z powodu wysokiego poziomu i powagi chwili, nie notowanej dawniej na posiedzeniach Rady Miejskiej.

Na porządku obrad było **sprawozdanie gospodarcze zarządu miejskiego** oraz **uchwalenie budżetu na rok 1934/35, balansującego w wydatkach i dochodach na ogólną sumę 16,123.451 zł.**

Budżet wykazuje w dziale administracyjnym 6.591.485 zł, w zakładach leczniczych 476.019 zł, w zakładach opiekuńczych 201.107 zł, w przedsiębiorstwach miejskich 7,792.920 zł, w wydatkach nadzwyczajnych 264.210 zł, razem 16,123.451 zł.

PRZEMÓWIENIE BUDŻETOWE PREZYDENTA BARCISZEWSKIEGO.

Pan **prezydent Barciszewski** po zagajeniu obrad wygłosił wielką mowę, uzasadniającą budżet, który nazwał budżetem przystosowania do obecnych warunków.

Pan Prezydent podniósł chwalebny fakt, że podczas gdy budżet ogólny miasta Bydgoszczy w okresie wysokiej konjunktury w roku 1930/31 obracał się w kwocie 30 miljonów złotych, to projekt budżetu na rok 1934/35 obraca się w kwocie 16 miljonów złotych tak, że **obniżka budżetu wynosi niemal połowę.**

ROZCHODY I DOCHODY.

Rozchody są określone granicą najniezbędniejszych konieczności miasta, a dochody zdolnościami płatniczemi obywateli.

W projekcie budżetowym na rok 1934/35 opiewającym na 16 miljonów złotych, przewiduje się wpływ z podatków tylko w wysokości 2,680.000 zł. Z tego wynika, że **rozchód w stosunku do roku 1930/31 obniżono o 40,57%, zaś wpływy podatkowe przewiduje się o 55,33% niższe, aniżeli z roku 1930/31.** Wymiar podatków względnie ich wpływ jest do pewnego stopnia miarą zdolności i siły płatniczej obywateli, to też budżet miasta został w tym samym procencie obniżony w rozchodach.

NASZE PODATKI KOMUNALNE.

Granica wymierzania podatków komunalnych określona jest wyraźnemi ustawami, które ustalają, do jakiej wysokości i w jakich przypadkach można na rzecz samorządu obciążać pojedyńczego obywatela.

Pan prezydent Barciszewski podnosi, że **prawne źródła dochodu nie są jeszcze w Bydgoszczy wyczerpane.** Niestosowany jest u nas dodatek komunalny do państwowego podatku od nieruchomości, który dałby miastu około 600.000 zł, nie zastosowany jest również podatek od plakatów i szyldów, administracyjne opłaty od podań, zastępujące koszty stemplowe w administracji państwowej, oraz dodatek do podatku od energji elektrycznej. Częściowo zaś tylko wykorzystany jest podatek hotelowy, podatek od psów, dodatek komunalny do świadectw przemysłowych, dodatek komunalny do państwowego podatku obrotowego, oraz dodatek komunalny do patentów akcyzowych.

STAN GOSPODARCZY I FINANSOWY BYDGOSZCZY NIE JEST NAJGORSZY.

Pan prezydent zaznacza, że **istnieje szereg innych miast, które budżetowo w trudniejszych znalazły się warunkach, aniżeli miasto Bydgoszcz,** chociaż wszystkie wymienione uprawnienia podatkowe wykorzystują.

Obecny stan rzeczy w dziedzinie majątku, długu i oprocentowania nie przedstawia się w Bydgoszczy wcale katastrofalnie. Majątek miasta naszego obliczano w roku 1914 na kwotę 28,648.705 mk., obecnie **majątek naszego miasta określa się kwotą 87 miljonów złotych.**

Długi miasta w roku 1914 wynosiły 13 miljonów marek, a obecnie wynoszą 14 miljonów złotych. Obciążenie długami na głowę mieszkańca wynosiło w roku 1914 231,25 mk., a obecnie 120,74 zł, ciężar zaś z odsetek i amortyzacji wynosił w roku 1914 16,25 mk., a obecnie 10,68 zł.

Miasto Bydgoszcz ma jeszcze pewne **długi krótko- czy średnioterminowe** nie uregulowane w sposób regularnie amortyzacyjny. Zabiegi magistratu idą w kierunku **uregulowania tych spraw,** jednakże tylko w taki sposób, ażeby przez to uregulowanie obniżyła się przeciętna stopa procentowa tak odsetek na pożyczki i amortyzację, jak i stosunek procentowy do budżetu miasta.

Odebranie miastu naszemu uprawnień egzekucyjnych spowodowało, że **stale około ½ miljona złotych spoczywa w przekazach egzekucyjnych.** Wskutek niepłacenia na czas zobowiązań kasy chorych i innych świadczeń szpitalnych, musieliśmy z konieczności podpisać **sto tysięcy złotych pożyczki narodowej,** których to pieniędzy nie ma teraz w obrocie kasowym. Ten stan wywołuje niezadowolenie w kołach dostawców i przedsiębiorców pracujących dla miasta.

SŁUSZNE ŻALE NA PRZEDMIEŚCIACH.

Doniosłem zagadnieniem w naszej polityce komunalnej jest **sprawa rozbudowy miasta** i złączona z tem kwestja **budowy ulic, oświetlenia, kanalizacji i publicznej komunikacji.** Jesteśmy miastem trochę anormalnem, 120.000 obywateli zamieszkuje 65 km. kw. Mamy 195 klm. ulic. Z tego 120 klm. umocnionych mniej czy więcej wybrednie, a 75 klm. dróg gruntowych o charakterze najwyraźniej wiejskim. Stąd **uzasadnione żale różnych dzielnic miasta** o przyspieszenie tempa rozbudowy z jednej strony, a z drugiej strony niemożliwość finansowa miasta wykonania tych prac w żądanem tempie. Dużo już na tych przedmieściach dokonano, ale nie w tym stopniu, aby to mogło zadowolić i zarząd miasta i mieszkańców tychże przedmieść.

REGULACJA ULIC.

Magistrat przewiduje **poprawienie stanu szeregu ulic,** bądź to z funduszów budżetowych, bądź też z pożyczek, o które miasto zabiega. Dalej przewiduje się **rozbudowę sieci kanalizacyjnej i przewodów oświetleniowych miasta.**

ROZBUDOWA LINJI TRAMWAJOWYCH.

Osobną kwestję w rozbudowie miasta stanowi **dziedzina publicznej komunikacji.** Na olbrzymiej przestrzeni miasta mamy zaledwie 12,1 klm. publicznej komunikacji, którą stanowią **tramwaje miejskie.** Zarząd miasta przygotowuje odpowiednie prace celem **rozbudowy komunikacji publicznej** i będzie je realizował w miarę środków uzyskanych na ten cel.

BUDOWA DWÓCH MOSTÓW NA BRDZIE.

Wewnątrz miasta istnieją dwa światy, wskutek przecięcia miasta przez rzekę Brdę. **Połączenie mostami Czyżkówka z Jachcicami z jednej strony, a Promenadę z ul. Toruńską z drugiej strony miasta jest nieodzowną koniecznością.**

WIELKI SZPITAL BĘDZIE DOKOŃCZONY.

Zarząd miasta nie zamierza podejmować żadnej inicjatywy w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, gdyż ruch budowlany w Bydgoszczy oparty na zdrowej inicjatywie prywatnej, rozwija się z wielkim rozmachem. Natomiast magistrat przewiduje **przystąpienie do wykończenia gmachu szpitala oraz wykończenia reszty domów mieszkalnych przy ul. Żwirki i Wigury,** których większa część jest już wykończona i zamieszkana. Nadto magistrat zamierza **rozbudować budynki szkolne** tak bardzo konieczne dla szkolnictwa powszechnego.

DWORZEC AUTOBUSOWY.

Dworzec autobusowy został w roku bieżącym doprowadzony do stanu używalności. **Zupełne jego wykończenie nastąpi niezwłocznie przy sprzyjających warunkach atmosferycznych.**

SPRAWNOŚĆ PRZEDSIĘBIORSTW MIEJSKICH.

Przedsiębiorstwa miejskie pracują sprawnie i wydajnie. Ceny prądu i gazu oraz opłaty za wodę i kanalizację utrzymane są na średnim poziomie ogólnych norm. Gdyby nie spadek świadczeń podatkowych, to możnaby przystąpić do ewentualnych obniżek tych świadczeń, stosownie do dzisiejszych warunków życiowych.

10.000 BEZROBOTNYCH.

Bezrobocie osiągło u nas **katastrofalną cyfrę niemal 10.000 par rąk wyciągających po pracę.**

Zarząd miasta nie upatruje rozwiązania kwestji bezrobocia w udzielaniu darów, czy zapomóg, które z jednej strony upokarzają, a z drugiej strony deprawują zaopatrywanego. **Magistrat i rada miejska są w trakcie rozważania i rozpatrywania wszelkiej możliwości w kierunku stworzenia dla bezrobotnych choćby najskromniejszej możliwości godziwego i uczciwego zarobienia na kawałek chleba.**

Miasto w spełnieniu tego wielkiego zadania nie pominie żadnej nadarzającej się okazji i nie zaniecha żadnego choćby największego wysiłku.

DYSKUSJA GENERALNA.

Po przemówieniu prezydenta Barciszewskiego referował imieniem komisji finansowo-budżetowej p. **radny Kurdelski** (Ch. Zj. Gosp.), podając szereg zmian budżetowych dokonanych w komisji.

Nad budżetem wywiązała się **dyskusja generalna,** w której zabierali głos pp.: imieniem Chrześc. Zjedn. Gosp. p. **prezes Beyer,** imieniem Narod. Bloku Gospod. (I) **Kalita i Jaworski,** imieniem Obozu Narodowego **red. Fiedler.**

15% DODATEK KOMUNALNY DLA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

Rada Miejska przyjęła budżet miasta Bydgoszczy z poczynionemi poprawkami do zatwierdzającej wiadomości, a nadto uchwaliła **15% dodatek komunalny na rok 1934/35 dla pracowników miejskich.**

Bliższe szczegóły o dokonanych poprawkach budżetowych oraz o życzeniach i wnioskach poszczególnych ugrupowań podamy w następnym numerze.

F.

Z życia towarzystw.

Środa, 28 lutego 1934 r.

Godz. 19.00: **Korporacja „Eksternia".** Schadzka naukowa na tematy: „Wpływ warunków fizjologicznych na życie gospodarcze", „Własności trójmianu $y=x^2+px+q$", „Wojna światowa i jej przyczyny", fiz. „Tercia", „Grafologia". 4 marca o g. 9,30: Radjoaktywność, 10,30: zebranie plenarne, 12.00: logika.

Godz. 20,00: **Sokół V sekcja żeńska.** Zebranie zarządu u p. Dzierżyńskiego.

— **Związek właścicieli małych nieruchomości miejskich i wiejskich na okręg nadnotecki.** Zebranie informacyjne dla członków naszych zamieszkałych na terenie parcelacyjnym Polskiego Czerwonego Krzyża na Wilczaku przy ul. Jary w lokalu p. Dzierżyńskiego przy ul. Wrocławskiej, róg Nakielskiej.

— **Towarzystwo Uczniów Kupieckich.** Zebranie plenarne w sali Resursy Kupieckiej.

Czwartek, 1 marca 1934 r.

Godz. 18,30: **Zw. Weteranów Powstań Nar. R. P. z r. 1914-19 Koło Bydgoszcz.** Zebranie zarządu w sekretarjacie ul. Marsz. Focha 39 na parterze lewo.

Godz. 19,00: **Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz".** Zebranie zarządu w lokalu p. Jaśniewskiej przy ul. Poznańskiej.

Piątek, 2 marca 1934 r.

Godz. 15,00: **Związek Inwalidów Cywilnych.** Zebranie w lokalu p. Mellera, plac Piastowski 17.

Godz. 20,00: **Bydgoski Klub Krótkofalowców.** Walne zebranie w lokalu „Gastronom" przy ul. Marsz. Focha.

Sobota, 3 marca 1934 r.

Godz. 19,00: **Kółko Rolnicze Jacncice.** Walne zebranie w lokalu p. Orczykowskiego przy ul. Saperów 75.

Godz. 20,00: **O. P. N. Gwiazda.** Zebranie plenarne.

Niedziela, 4 marca 1934 r.

Godz. 17,00: **Komitet Rodzicielski przy Państw. Gimnazjum Humanistycznem.** Zebranie plenarne w auli tegoż gimnazjum.

Czwartek, 8 marca 1934 r.

Godz. 17,00: **Związek Emerytów i Rencistów.** Walne zgromadzenie w lokalu p. Mellera, plac Piastowski 17. W razie niedostatecznej liczby członków, odbędzie się po upływie pół godziny drugie walne zgromadzenie, bez względu na liczbę członków.

Przed wielkę rewją pięściarstwa polskiego.

Kilka zaledwie dni dzieli nas od wielkiej rewji polskiego pięściarstwa, świadkami której będziemy od 2—4 marca br. W tych bowiem dniach zmierzą się na ringu w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich najlepsi pięściarze polscy. Ogółem stanie do meczu 73 zawodników. Reprezentowane będą wszystkie okręgi, przyczem **najliczniej** zjeżdża ekspedycja **warszawska i łódzka** do Poznania.

Ogółem rozegranych zostanie około 60 walk. Zawody rozpoczną się **w piątek, o godz. 20-ej.**

Komu przypadną mistrzowskie tytuły, trudno w tej chwili przewidzieć, wobec dość wyrównanej formy zawodników czołowych okręgów. Przypuszczalnie mistrzowskiemi tytułami podzielą się zawodnicy okręgów poznańskiego, warszawskiego, łódzkiego i śląskiego. Poważne szanse na zdobycie po raz pierwszy mistrzowskiego tytułu ma Kraków, którego reprezentant w wadze piórkowej Chrostek uchodzi w chwili obecnej za najpoważniejszego pretendenta do pierwszego miejsca. Również zawodnicy pozostałych okręgów będą mieli obecnie więcej do powiedzenia aniżeli w poprzednich mistrzostwach.

W wadze muszej najpoważniejszymi kandydatami do pierwszego miejsca są: **Rotholc, Sobkowiak, Krzemiński i Jarząbek. W wadze koguciej** obok **Rogalskiego i Polusa** również **Kazimierski** a nawet **Moczko** stają nie bez szans do zdobycia mistrzostwa. Zacięta walka stoczy się niewątpliwie **w wadze piórkowej,** gdzie **Rudzki** będzie miał trudne zadanie utrzymać swój tytuł wobec takich przeciwników jak **Kajnar, Chrostek czy Forlański. W wadze lekkiej** wyłaniają się trzy nazwiska: **Sipiński, Bąkowski i Banasiak.** Kto z nich zdobędzie mistrzostwo? — okażą dni najbliższe. **W wadze półśredniej** faworytem jest **Seweryniak i Garncarek. W wadze średniej** mistrzostwo winno się rozstrzygnąć między **Majchrzyckim i Chmielewskim.** Walka tych dwóch pięściarzy zapowiada się wręcz sensacyjnie. **W wadze półciężkiej** walczyć będą: **Przybylski, Antczak, Karpiński i Wystrach. W wadze ciężkiej Pilat** jest niemal bez konkurencji.

Sokół żeński.

Dziś środa o godz. 7—8 ćwiczenia młodzieży w hali gimnastycznej przy ul. Konarskiego. Od godz. 8—9 lekcja sanitarna w sekretarjacie młodzieży, drużyny i senjorek. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Tamże trening w ping-pong. Jutro czwartek ręczne robótki. Od godz. 8 trening lekkoatletyczny w hali 62 p. p. przy ul. Sowińskiego.

— **Do Wydziału Powiatowego** wybrano dyr. Radzymińskiego z Potulic i dyr. Baiera z Koronowa. Do komisji rewizyjnej: pp. Świnarskiego z Trzęsacza, Józefa Ostrowskiego ze Solca, dr. Buksakowskiego z Fordonu, inż. Eysmontta z Mochla, a na zastępcę p. Rybińskiego z Żółwina. Do rady nadzorczej kolei powiatowej p. St. Alkiewicza.

— **W związku z przypadkiem kajakowym na Brdzie** p. Władysław Urbaniak, który wpadł do wody, prosi nas o zaznaczenie, iż umie pływać i sam dopłynął do brzegu, jedynie przyjaciel jego został wyratowany przez dzielnych wioślarzy KKW.

Bank Polski płacił w dniu 28. II. 1934.

dolary amerykańskie	5,27—5,28
funty szterlingów	26,88
franki szwajcarskie	107,90
franki francuskie	34,84
marki niemieckie	209,—
guldeny gdańskie	172,54
liry włoskie	45,60
floreny holenderskie	356,10

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś powtórzenie premjery **„Nie jestem aniołem"** z Mae West. Pocz. o 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś **„Prywatne życie Henryka VIII"** i nadprogram. Pocz. o 5.

KRISTAL. Dziś i jutro najweselszy film obecnego sezonu p. t. **„Schowajcie swoje smutki"** z Flipem i Flapem jedyną i nieporównaną parą komików. Nadprogram. Pocz. o 5.

MARYSIEŃKA wyświetla dziś po raz ostatni film p. t. **„Człowiek, którego zabiłem"** i **„Raj podlotków"** z Anny Ondrą w roli głównej. Początek o 5, 6,25 i 9.

POPULARNE (Aleje Ossolińskich). Od dziś: **„Cuda Lourdes".** Film aktualny z powodu kanonizacji bł. Bernadetty, ubogiej pasterki, bohaterki cudownych objawień. Początek codziennie o godzinie 5 i 7. Dochód na budowę kościoła ks. ks. misjonarzy.

REWJA. Dziś ostatni raz na ekranie **„W cieniu krzyża".** Na scenie rewja p. t. **„Goło, lecz wesoło".** Pocz. o 5.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 1 MARCA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Orkiestra harmonistów (płyty). 12,35: 17-ty koncert szkolny z Filh. Warsz. Wyk.: ork. filharmoniczna pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Zofja Zmigród-Fedyczkowska (śpiew), E. Umińska (skrzypce) i Marja Wilkomirska (akomp.). Słowo wstępne wygłosi Stef. Natanson. W programie romantycy i utwory muzyki polskiej. 14,00: Dziennik południowy. 15,40: Koncert w wyk. orkiestry jazzowej pod dyr. Bronisława Szulca. 16,40: Odczyt pt. „Jak międzynarodowe organizacje kobiece pracują dla sprawy pokoju". 16,55: „Cierpienia i radości" (płyty). 17,20: Recital skrzypcowy Ruty Krongold. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 17,50: „Z teorji i praktyki rolniczej". 18,00: Odczyt. 18,20: Słuchowisko p. t. „Monna Vanna" p/g Maurycego Maeterlincka. 19,25: Feljeton aktualny. 19,40: Komunikat śniegowy ze Lwowa. 19,43: Wiadomości sportowe. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: Koncert poświęcony utworom Ryszarda Wagnera. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Bronisława Wolfstała i Franciszka Plattówna (śpiew). 21,00: Skrzynka pocztowa techniczna. 21,15: Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota z udz. Stefana Witasa (śpiew). 22,00: Muzyka salonowa z płyt. 22,30: Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja".

ZAGRANICA. Ryga. 19,05: „Djabelski jeździec" operetka Kalmana. **Londyn Regional.** 19,30: Koncert kompozytorski M. Phillipsa. **Kopenhaga.** 20,10: Koncert symfoniczny. **Wiedeń.** 20,45: Koncert symfoniczny. **Paryż.** 21,00: „Trędowata" opera Lazzariego. **Rzym.** 21,00: „Arlezjanka" dramat muz. Bizeta.

Zarząd miasta Bydgoszczy

Wydział IX. Oddział Wodociągów i Kanalizacji
ogłasza niniejszem

Przetarg

ofertowy na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy" **na wykonanie robót instalacyjnych przy domowych przyłączeniach wodociągowych i kanalizacyjnych w roku budż. 1934/35.**

Kosztorysy przetargowe i warunki nabywać można w godzinach urzędowych, począwszy od 1 marca 1934 r. za opłatą 3,00 zł w Wydziale IX. ul. Jagiellońska nr. 54.

Oferty składać należy w Registraturze (gmach Gazowni pokój 20) w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 marca 1934 r. o godz. 13, o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie Wodociągów i Kanalizacji wadjum w wysokości 500 zł.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferenta względnie nieprzyjęcia żadnej z ofert.

Bydgoszcz, dnia 27 lutego 1934 r.

Naczelnik Wydziału IX.
(—) Inż. Ed. Tubielewicz
Radca Budownictwa Magistratu.

3653)

POLECENIA

Akuszerka
dyplomowana przyjmuje panie, udziela porady, stawia bańki, Kielkiewicz Krasińskiego 21/4. (2795

Walce (3625
metalowe do cukierków i foremki, poleca Bloch, Śniadeckich 30, tel. 961.

Nasiona
wszelkie sprzedaje Kwiaciarnia Denderski, Pomorska 1. Cenniki darmo. (2066



Wózki dziecięce
poleca (3655
F. Kreski
ul. Gdańska 9.

Fabryczny
Dom Mebli
drzewnych i wyściełanych poleca urządzenia mieszkaniowe wszelkiego rodzaju po cenach fabrycznych, bezkonkurencyjnych na dogodnych warunkach **Ignacy D. Grajnert, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 21. Tel. 1921.** (12293

Miód
pszczelny pod gwarancją czysty, większa ilość, oddam. Kuich, Wielowicz pow. Sępólno. (3607

Wózki
dziecięce półdarmo. Długa 5. (3686

SPRZEDAŻE

Kolonjalkę
3 wygodne pokoje sprzedam. Śląska 19. (3672

Sprzedam
korzystnie samochód „Ford" limuzyna 6-osobowa w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego Toruń pod „1614" (3703

Skład
spożywczy, róg, świetna egzystencja, zaraz tanio. Grundtke, Wełniany Rynek 12. (3689

Dom
trzypiętrowy, centrum dochód 8.400 cena 5.700. „Emeryt" Dworcowa 2. (4644

Sypialnia
mahoniowa, jadalnia dębowa masywna, gabinet męski dębowy, salonik wenecki antyczny, dywany perskie, serwis porcelanowy, kanapy pluszowe magiel itp. tanio okazyjnie Dom Komisowy, Gdańska nr. 10, tel. 1530. (3705

Flaszencug
i reduktor do tlenu tanio sprzedam. Kossaka 62, m. 3. (3646

Rower (3688
damski, chłopięcy, lustra, taboreciki, fryzjerskie urządzenie tanio. Długa 5.

Platformę
na kołach gumowych korzystnie sprzedam. Adres wskaże Dz. Bydg. (3578

Leksykon
Meyra 17 tomów tanio. Grunwaldzka 9/4. (3674

Samochód
6 osobowy, nadający się na półciężarowy 3/4 tony. Gotów do jazdy światło elektr. Bosch. Tanio sprzedam. Jagiellońska 20. (3673

KUPNA

Wannę
żeliwną emaljowaną używaną lecz w dobrym stanie kupię. Telefonować nr. 789. (3671

Pianino
krzyżowe kupię. Oferty z podaniem ceny uprasza Zabel, Toruń, Kazim. Jagiellończyka 8. (3701

Perlak
używany do wyrobu kaszy poszukuję. Łaski, Tuchola. (3504

LEKCJE

Akademik
wyjedzie na wieś na korepetycje, względnie jako nauczyciel domowy. Alejski, Gniezno, Witkowska 103. (3639

POSADY WOLNE

Kierowniczki
samodzielnej do prowadzenia pralni poszukuje parowo-mechaniczna pralnia. Wymagana kaucja 500 zł. Oferty składać pod „Kierowniczka" do Dziennika. (3623

Egzystencję (3698
życiową stworzą sobie inteligentni, wymowni panowie i panie w poważnem przedsiębiorstwie, przy miłej pracy zewnętrznej. Kwalifikacje niekonieczne bezpłatne szkolenie na miejscu. Wynagrodzenie dla początkujących 250,— 300,— zł. miesięcznie, dla zdolnych awans na wyższe stanowisko i stała posada. Zgłoszenia osobiste z dowodami przyjmuje kierownik p. Szulc od 9-12 i 3-5 Śniadeckich, 41, m. 6.

Dam
kierowniczą posadę w większem przedsiębiorstwie handlowem za wypożyczeniem 10 do 15000 zł. które będą zabezpieczone pierwszą hipoteką nieruchomości wartości 150 000 zł. Oferty do Dz. Bydg. pod „Zabezpieczenie". (3690

Do Cegielni
Parowej potrzebuje maszynistę, uwzględniam dobre świadectwa, p. który dokładnie obeznany z wyrobamy i wypalaniem cegły i przetworów ceramicznych na piecu parowym. Zgłoszenia do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego pod „Cegielnia". (3704

Ładna
zgrabna panienka do lekkich prac domowych i obsługi gości zaraz potrzebna. Oferty pod „Restauracja" Dzien. Bydg. Gdynia. (3700

Owczarza
długoletnią praktyką, dzieweczynę specjalistę do drobiu, poszukuję. Pikwonka, Ostrowite koło Chojnic. (3694

Chłopiec (3649
do pomocy w polu potrzebny zaraz. Zgł. godz. 15—16, Komornik, Dworcowa 57.

Panienka
młodsza do prac domowych i składu fryzjerskiego sumienna, czysta, zaraz potrzebna, język polski, niemiecki życiorys. E. Starszak, Hel. (3685

POSADY POSZUKUJĄ

Starsza
gospodyni, znająca kuchnię warszawską, chów drobiu, całe gospodarstwo poszukuje posady. Oferty filja Dz. „Gospodyni". (2028

Panna
młoda inteligentna z dobrej rodziny, zajmie się domem u wdowca lub małej rodziny. Miejscowość obojętna. Of. filja „Małe wynagrodzenie". (2032

Coroczne tradycyjne
Tanie Białe Dni
w Magazynie Bławatów
Tadeusz Ferber
ulica Gdańska 63
narożnik ul. Cieszkowskiego
rozpoczynają się
28 lutego
(do 25-go marca).
Zamiast szumnej reklamy, ceny mówią same. (3142
Zapewnia się, że tak tanio nigdy niebyło.

Poszukuje
posady jako wyręczycielka pani domu zaraz, jestem ewangeliczka. Zgłoszenia Jasna 24, m. 3. (2021

Dziewczyna (2053
czysta, zna gotowanie, prace domowe, szuka posady. Oferty pod „Rzetelna" filja Dziennika.

Dziewczyna
do wszystkiego z dobremi świadectwami poszukuje posady. Pod „Wierna" filja Dziennika. (2029

Gospodyni
samodzielna, inteligentna, przystojna, lat 23, znająca się wszechstronnie na gospodarstwie domowem z dobrem gotowaniem, pieczeniem, zaprawianiem, wypiekaniem ciast, wyrobem różnych wędlin, hodowlą drobiu, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady na majątku lub probostwie. Łask. zgłoszenia, Jadwiga Pikulska, maj. Sokołowo, poczta Jastrzębie, pow. Brodnica n/Drwęcą. (3666

Czeladnik (2046
piekarski, dobry fachowiec, poszukuje posady. Oferty do filji pod „1000".

DZIERŻAWY

Biuro
ewtl. garaż. Dworcowa 76, m. 4. (2048

Toruń
Skład obszerny, elegancki przy głównej ulicy, odpowiedni na branżę elektrotechniczną, instrumenty muzyczne, drogerję lub inną. Kryczyński, Toruń, Król. Jadwigi 12-14. (3702

Skład
wynajmę, Długa 5. (3687



Cena w tej rubryce i wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchn. Grunwaldzka 183/2.

2 pokojowe:
kuchnia. Toruńska 9.

kuchnia. Kossaka 55.

3 pokojowe:
kuch. Małachowskiego 17.

Wiad. Chwytowo 6, m. 14.

Wiadomość. Parkowa 1

5 pokojowe:
Sienkiewicza 18, m. 3.

komfort. Florjana 9.

Składy:
mieszk. Jagiellońska 28.

Dwupokojowe
kuchnia. Średnia 48. (3579

20 mieszkań (2062
pokój kuchnia wynajmie. „Postęp", Śniadeckich 43.

Dwa
pokoje kuchnię wynajmę Ks. Skorupki 86. (3676

2 pokoje
z kuchnią do wynajęcia. Gołębia 2. (3630

Dwupokojowe
kuchnią przy Szczecińskiej oddam. Kujawska 9. 3612

Dwupokojowe
kuchnia, ogród i pokój kuchnia do wydzierżawienia. Gołębia 48. (3651

3 pokojowe
wydzierżawi urzędnikowi Kujawska 40. (3668

4 pokojowe
komfortowe. Sienkiewicza 11. (1786

5 pokojowe
tanio. Zduny 15—3. (2026

8 pokojowe
eleganckie mieszkanie, nadające się również na biura, do wynajęcia. Cieszkowskiego 22. (2036

6 pokojowe
mieszkanie, piękne, wygodne, obszerne. Gdańska nr. 58. (2023

3 pokoje
kuchnia, wysoki parter Garbary. Wiadomość Ossolińskich 10, m. 5, telefon 1968, 3—4 po poł. (2060

MIESZKANIA SZUKA

Pokój
kilka dni. Warmińskiego 11—2. (2068

Mieszkanie
2 do 3 pokoi, zaraz w centrum poszukuje. Dyrektor, tel. 80. (2045

Poszukuje
3 pokojowe mieszkanie. Zgł. filja Dziennika „Urzędnik". (2056

6 do 7 pokojowego
komfortowego mieszkania przy ul. Gdańskiej wzgl. okolicy placu Kochanowskiego poszukuje. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Z. Z. 50". (3682

Mieszkania (3667
dwu lub trzypokojowego, śródmieście, poszukuję. Oferty pod „Kierownik szkoły" do Dziennika.

Poszukuję
4 pokojowe, słoneczne mieszkanie. Filja Dzien. „Bankowiec". (2067

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju (2070
próżnego poszukuje. Pomorska 21, Jadłodajnia.

POKOJE WOLNE

Tani
pokój u samotnej pani, Krakowska 1—6. (2041

Pokój
umeblowany, ewentualnie dla małżeństwa Św. Florjana 6, m. 16. (3678

Niekrępujący
pokój. Pomorska 3. (2049

Pokój
osobne wejście, słoneczny. Warmińskiego 6—4. (2042

Pokój
osobne wejście. Sniadeckich 18—6. (2041

Umeblowany
pokój. Krasińskiego 21, m. 3. (2052

Pokój
umeblowany ewtl z kuchnią, małżeństwu. Gdańska 91—3. (2057

Pokój (2059
umebl. osobne wejście, do wynajęcia. Wileńska 6—5.

Pokój
słonzczny, osobne wejście. Kołłątaja 7—4. (2051

Pokój
umeblowany, Pl. Piastowski 13—6. (2064

Pokój (2063
umebl. Śniadeckich 13—5.

Pokój
Dworcowa 3. (2050

Pokój
umebl. niekrepujący. Kordeckiego 12, m. 2. (3677

Ładny
pokój. Gdańska 62, I. (2043

RÓŻNE

Akmulatory
pielegnować fachowo może tylko długoletnia praktyka zawodowa. Ładowanie od 0.50 do 1.40. Patecki, Gdańska 54. (3654

O Lisickim
Janie, lat 37, synie Gracjana i Bogusławy, ktoby posiadał jakiekolwiek wiadomości, proszony jest o zakomunikowanie Marji Lisickiej, Warszawa, Hoża 66, m. 17. (3616

UZDROWISKA

Zakopane-Bystre
Pensjonat „Anka". Pokoje z utrzymaniem. Odżywianie 5 razy dziennie, obfite, smaczne. Tereny narciarskie obok. Ceny bardzo niskie. Dla kursów narciarskich ceny zniżkowe. Zofja, Marja Zielińskie. (1355

MATRYMONJALNE

Dwóch
kawalerów blondynów 28 i 25 lat, niezależnych, pragnie zapoznać sympatyczne panie w celu matrymonjalnym (posag pożądany). Oferty możliwię z fotografją pod „Jotka" do Dziennika. (3632

Żonę
córkę rzeźnika poszuknie samodzielny drogerzysta lat 40 z większą gotówką. Dyskrecja zapewniona. Oferty „Szczęście" filja Dworcowa. (3648

POŻYCZKI

2.000 zł.
pożyczki poszukuję. Zabezpieczenie pierwsza hipoteka. Of. nr. „2000 P." filja. (2031

Kto
udzieli pożyczkę na dom w małem mieście na II hipotekę. Of. pod „Pożyczka" do Dzien. (3691

Naszych Szan. Czytelników
prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski".**

Czytajcie
Dziennik Bydgoski.

Wyjechałem
od 1. marca do 11. marca.

Dr. Watta-Skrzydlewski
Poznań, Św. Marcin 66/67 (3692

Specjalista chorób serca.

Wróciłem

Dr. Krzymiński

specjalista w chorobach kobiecych, ordynator M. Oddziału Ginekol.-położniczego ul. Gdańska 71. (3353

Pomiary katastralne i t. p.
wykonuje
Warmbier 1509
radca miernictwa. Dworcowa 49.

Naszym Szan. Gościom, Sympatykom i Przyjaciołom podajemy do łaskawej wiadomości, iż **otwieramy z dniem 1. marca**

Restaurację (dawniej Budzbon)
przy ul. Król. Jadwigi 17, róg ul. Łokietka.

Naszem staraniem będzie nadal Szan. Klientelę pod każdym względem zadowolić i prosimy uprzejm. o łask. poparcie naszego przedsiębiorstwa.

W dniu otwarcia **świeże kiszki, flaki i nogi wieprzowe** na które zapraszamy

3660) **W. Deruccy.**

Rzadka Okazja!

Przedsiębiorstwo **w Poznańskiem** przemysłowe branży drzewnej **bezkonkurencyjnego** artykułu **pierwszej potrzeby,** które nie wymaga wiadomości fachowej, **wartości 50.000 zł** — za ca 25.000 zł z powodu starości właściciela na sprzedaż lub do wydzierżawienia. **Roczny zysk min. 12.000 zł.** Przedsiębiorstwo można ewtl. przenieść w każdą okolicę.

Łaskawe zgłoszenia skierować do Dziennika Bydgoskiego Bydgoszcz **pod „150".** (3413

Listy przewozowe

z nadrukiem firmowym
i z urzędowym stemplem
wykonuje szybko i po cenach przystępnych

„DRUKARNIA BYDGOSKA"
POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 315.

Pierwszorzędny modny

Salon Fryzjerski
dla pań i panów

Otwarcie przy ul. Sobieskiego 15
obok Hotelu Warszawskiego
od dworca trzecia ulica lewo

w czwartek, dnia 1 marca br. o godz. 8^{30}

Wszelkie prace w zakres fryzjerstwa wchodzące, wykonywane będą fachowo, starannie i akuratnie.
Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Jan Fęglerski
mistrz fryzjerski.

3643)

Wszelkiego rodzaju bieliznę kolorową
będziemy prać w obecności naszych Klientek podczas
Pokazów prania Persilem
urządzanych w lokalu naszej firmy od 1-go do 10-go marca. Pokazy te urządzamy w interesie naszych Klientek, aby dać im sposobność zapoznania się z prostym i skrzętnym systemem prania tkanin z jedwabiu, wełny i sztucznego jedwabiu. Drobne sztuki bielizny przynieść można do próbnego wyprania.

Be De Te
BYDGOSKI DOM TOWAROWY
Gdańska 15 BYDGOSZCZ Tel. 354 i 17

3641

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Tępcie myszy i szczury
gdyż zjadają Wam 4% majątku



Gdzie nic nie pomogło pomaga Ratol C., trutka nieszkodliwa dla ludzi i zwierząt, trująca tylko gryzonie. — W aptekach, drogerjach i składzie nasion Szukalskiego do nabycia. (3122

Fabryka chem. Farm. „Paramo" Bydgoszcz
Odszczurzanie budynków miejscowości.

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU 3549

Licytacja spadkowa.

W piątek, dnia 2 marca br. o godz. 11 sprzedawać będę przy ul. Długiej 7, m. 7 najwięcej dającemu za gotówkę: (3647

bufet, kanapę, stoły, krzesła, szafę do rzeczy, bieliźniarkę, dywan, łóżka z materac., kredens, umywalkę i nocne stoliki, wazony i 8 figur porcelanowych (Delft), zbiór motyli (15 skrzyń), lampy, szafę kuchenną oraz sprzęty domowe i kuch.

Maks Cichon, licytator i taks. **Bydgoszcz, Podwale 3.**

Dywany
czyści
Firany
3640) pierze i pręży
tanio i dobrze

Farbiarnia Proebstla
ulica Gdańska 54
ulica Dworcowa 2.

Restauracja pod „Dzwonem"
Wełniany Rynek 2
Od dnia 1 marca
obiady obywatelskie
z 3 dań **70 groszy** włącznie obsługą, proszę się przekonać.
Abonament 20 zł miesięczn.
Obiad z 4 dań 90 groszy
piwo, kawa, herbata
poleca (3656
Frącek z pod Dzwona i jego żona.



Wszelkie **wyroby druciane** oraz (3624 **drut kolczasty** kupuje się najkorzystniej w firmie

Braci Ziegler
Nakło n.-Not., tel. 72
Fabryka pilników i płotów drucianych.
Cennik bezpłatnie.



Skóry

i przybory szewskie, siodlarskie korzystnie poleca (3697

Feliks Dolczewski
dawniej **Ludwig Buchholz**
Bydgoszcz
ulica Przyrzecze 2
obok Fary, telefon 117.

Dzielny
dekorator - ekspedjent
potrzebny zaraz. Zgłosz. z podaniem referencji i pensji skierować do (3684
M. Gliszczyński, Tczew Rynek.

Czytajcie
„Dziennik Bydgoski"!

Silny koń roboczy
do wożenia cegły
potrzebny. (3693
„Impregnacja", Bydgoszcz

SPRZEDAŻE

Dom
piętrowy 8.600, plac budowlany sprzedam. Michalski, Sieroca 14. (3638

Place
budowlane, dom, tanio. Łaganowski, Kozietulskiego 8. (2024

Skład
kolonjalny, dobrze zaprowadzony, sprzedam. Wiad. w filji Dz. Bydg. (2033

Kolonjalka (3664
z mieszkaniem. Śląska 19.

Sypialki
kanapy, kuchnie, leżanki, materace, krzesełka najtaniej u Janowicza, Wełniany Rynek 10. (3679

Nowoczesna
maszyna krawiecka tanio na sprzedaż. Wiadomość Dr. Em. Warmińskiego 6, mieszk. 1. (2061

Tatra-auto
limuzyna 6 osobowa, 4 cylindrowa 6/24 H. P. w bardzo dobrym stanie, mało używana, korzystnie na sprzedaż. Zgł. do filji Dz. Bydg. „Tatra". (2030

Kolonjalkę
dobry punkt, sprzedam tanio zaraz z powodu choroby. Wskaże filja. (2058

Plac
budowlany sprzedam. Ks. Skorupki 67. (3629

Waga
wozowa w dobrym stanie korzystnie na sprzedaż. Of. pod „G." do filji Dz. Bydg. Dworcowa. (2027

Skrzydło
krótkie, koncertowe dla znawców, tanio sprzedam. Kordeckiego 12, parter, lewo. (3665

Rower
damski, 85 zł. Hetmańska nr. 8, krawiec. (2055

POSADY WOLNE

Kierowniczki
samodzielnej do prowadzenia filji poszukuje parowo-mechaniczna pralnia. Wymagana kaucja zł 500. Of. skierować pod „Kierowniczka" do Dziennika. (3623

Dziewczyna
do prac i obsługi w restauracji potrzebna. Grunwaldzka 73. (3661

Służąca
inteligentna, pracowita potrzebna do samotnej pani małego pensjonatu. Swiadectwa, życiorys, Gdynia Swiętojańska 42, Gleisperowa. (3580

Steperki
zaraz potrzebne. Sienkiewicza 48, m. 4. (2035

Restaurację
oddam na rachunek za kaucją. Wiadomość Marsz. Focha 20, restauracja. (3642

Kucharka
dla niem. gospodarstwa poszukiwana. Dworcowa 71, m. 4. (3696

Posługa
potrzebna na kilka godzin dziennie. Śniadeckich 22, m. 6. (2054

Potrzebne
krawcowe na bluzy wojskowe. Adres Dziennik. (3653

DZIERŻAWY

Ubikację
warsztatową w rejonie Placu Wolności—Teatralnego poszukuję. Oferty Dziennik „Ubikacja". (3635

Piekarni (3633
poszukuję, dzierżawę. Of. z podaniem ceny, Dzien. Bydg. pod „Piekarnia 11".

POKOJE WOLNE

Pokój
z utrzymaniem lub bez, oddam solidnemu urzędnikowi. Jagiellońska 37, m. 3. (2071

Pokój (2069
ładny. Petersona 12, m. 2.

2 pokoje
próżne oddam. Gdzie wskaże Dzien. Bydg. (3675

Mały
słoneczny pokój, elektr., dla pana lub ucznia. Cieszkowskiego 17—8. (2065

Pokój
niekrępujący ewtl. małżeństwo. Hermana Frankego 19, m. 11. (3645

Pokój
wspólny, starszej pani, dla panienki. Jezuicka 24—6. (3652

Pokój
elegancki każe z utrzymaniem. Król. Jadwigi 9, m. 4. (3650

Pokój
umeblowany, osobne wejście, do wynajęcia. Podgórna 11, m. 1. (3372

Duży
ładnie umebl. pokój tuż przy dworcu kolejki powiatowej zaraz do wynajęcia. Grunwaldzka 77, m. 5. (3516

Pokój
umeblowany. Pomorska 9, m. 7. (1977

Pokój (2025
umebl. ewentualnie małżeństwa. Matejki 12—6.

Frontowy
pokój. Cieszkowskiego 13, m. 5. (2037

Pokój (2039
skromny. Dworcowa 2/6.

Umeblowany
pokój wynajmę. 20 Stycznia 18/1. (2038

Pokój (3634
do wynajęcia. Krakowska 4, m. 3. Obejrzeć od 14—16.

Pokój
umeblowany. Krasińskiego 15, m. 3. (3636

Pokój
osobno. Pod Blankami 22, prawo. (3670

Pokój
do wynajęcia. Zbożowy Rynek 10, m 7. (3637

Ładny
pokój. Okole, Kanałowa 11, m. 1. (3695

Umeblowany (2047
pokój frontowy z balkonem. Dworcowa 76, m. 4.

Pokój
Kordeckiego 25—2. (3669

Pokój
Lipowa 4, m. 2. (3657

Pokój
niekrępujący wygodami, wynajmę. Ks. Malczewskiego 2, przy Starym Rynku. (3663

I ZA TO PODATEK?



— Za pobicie teściowej skazuje się pana na 10 zł grzywny oraz opłatę 75 gr.
— A za co te 75 gr?
— To jest **podatek luksusowy.**

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.